

Dwieście lat wielkiej Konstytucji



O godzinie 11.00 odbyła się w katedrze msza, po której złożono kwiaty i oddano honory wojskowe przed płytą Józefa Piłsudskiego na placu Zamkowym.



... złożono także kwiaty przy płycie Tadeusza Kościuszki.

Magdalena Zygmont



W parku miejskim mimo małego opóźnienia było wesoło. Przed licznie zgromadzoną publicznością występowały najlepsze zespoły dziecięce i grupy muzyczne. Wiadomość z ostatniej chwili: mała Magdzia Zygmont w sobotę, na Ogólnopolskim Konkursie Tańca „Rap” zdobyła mistrzostwo Polski. Na zdjęciu: Zespół Pieśni i Tańca „Kielce” w trakcie występu 3 maja.



W sali lustrzanej kieleckiego WDK odbyło się uroczyste wręczenie aktów nominacyjnych i odznaczeń 99 uczestnikom wojny 1918 - 1921 oraz żołnierzom AK. Na zdjęciu: Adam Skarbak otrzymuje krzyż „Za udział w wojnie 1918 - 1921”.

Perelki Igrzyska i chleb

Igrzyska najświetniejsze, z tych pięciu leniuchowatych dni, odbywały się trzeciego maja. Najdłuższy weekend w dziejach nie tylko Trzeciej Rzeczypospolitej, ale i Perelu. Moc historii, parady wojskowe, pan prezydent tu i ówdzie. Pan premier obok. Sejm i Senat, euforia. Msza uroczysta.

Chleba nie dowieźli, jak to w Najświetniejszej. Ludność robotnicza, arystokracja, kapitałści - świętowali na głodniaka. Świętowali piekarze. Śmietany nie dostarczono.

Najskładniej wychodzą nam igrzyska. Duch ważniejszy od ciała. Jak to u nas.

ARTUR JAROSZ

Weekend z 997

To był najdłuższy weekend. Rodacy odpoczywali i wyjeżdżali „w Polskę”, pracownicy natomiast spędzali czas włąmywacze. Wielu powracających ze skróconego wypoczynku w piątek wieczorem zastało swoje mieszkania dokładnie okradzione. Na policję musieli długo czekać, bo ta w dalszym ciągu nie ma benzyny. - Najbardziej przerażające jest to, że nikt, dosłownie nikt „w górę” się tym nie przejmuje - powiedział mi rozgoryczony aspirant policji. - To po prostu czarna rozpacz.

dokończenie na str. 2

Nowe szeregowe decyzji o wprowadzeniu 100% odpłatności za leki!

O czym wiedział wojewoda?

Dawno już kielczanie nie byli świadkami podobnej historii. 30 kwietnia, decyzją urągającą wszelkim zasadom stanowienia prawa i łamiącą ustawę sejmową, dyrekcja „Cefarmu” zdecydowała o wprowadzeniu 100-proc. odpłatności za leki.

Co działo się tego dnia w aptekach - lepiej nie pisać, pióro mogłoby tego nie wytrzymać. Na szczęście kilkanaście godzin później dokończenie na str. 2

STAN ratuje Starachowice?

W podwarszawskim Komorowie odbyły się poufne rozmowy wsiłanników niektórych starachowickich spółdzielni z pełnomocnikiem STANISŁAWA TYMIŃSKIEGO. W ubiegłorocznych wyborach prezydent do prezydenckiego fotela uzyskał w Starachowicach pokaźną liczbę głosów (37 proc.) - z wdzięczności zamierza ponoć pomóc kilku tułejszym podupadającym firmom...

- Czy prawdą jest - pytam prezydenta miasta Grzegorza Walendzika - że przedstawiciele S. Tymińskiego zadeklarowali pomoc Starachowicom? Konkretnie chcą ponoć wejść, z finansowymi udziałami, do kil-

ku miejscowych zakładów pracy, m. in. do „Przełomu” i „Postępu”.

dokończenie na str. 2

SENSACJA!!!

Już w najbliższym magazynie polityczne rewelacje wprost z Paryża! Czy wiesz, że mamy w stolicy Europy nowy rząd emigracyjny? Wywiad z prezydentem na wygnaniu już w piątek! Kup naszą gazetę!



Kościół zamknięto



więc modlono się przy kapliczce

a potem były odpustowe zakupy

Zdjęcia M. Lopiński

Święty Florian płacze w Korytnicy

4 maja w Korytnicy odbyła się odpust, bo patronem parafii jest św. Florian. Ale w sobotę odpust odbywał się poza kościołem, modlono się przy kapliczce, bez księdza. Kościół zamknięto na kłódkę. Przy furcie napis „PROTEST” i strażacka warta.

W ten sposób parafianie zaprotestowali przeciwko decyzji kieleckiego biskupa przesądza-

jącej o tym, że zabrany w 1983 r. do konserwacji zabytkowy, XVII-wieczny tryptyk już do nich nie wrócił. Po renowacji obraz znalazł się w kościele w Stopnicy. Poczuli się oszukani, pokrzywdzeni, pozbawieni czegoś, co było dla nich święte.

Na czele parafialnej rebelii stanęli sołtys wsi Korytnica Stanisław Kędzior, Stefan Fert i Edward Drej.

Stefan Fert: „Zabrano własność naszej parafii bez uzgodnienia z nami. Dzisiaj nam mówi, że obraz był zaniebany i to nasza wina. A co my się na tym znamy? Czy wojewódzki konserwator zabytków kiedykolwiek rozmawiał z nami? Od tego jest ksiądz, a ten nie powiedział nam, że obraz trzeba ratować, przecież nigdy na kościół nie zawołaliśmy...”

Edward Drej: „Gdy obraz zabierano, jeszcze za księdza Marca, to sam byłem przy tym i wszyscy się pytali, gdzie go biorą i po co?”

Dlaczego więc gniewają się na obecnego proboszcza, księdza Rutkowskiego, a nie na księdza Marca, który obraz wydał?

dokończenie na str. 2

STAN ratuje Starachowice?

dokończenie ze str. 1

Nic nie słyszał na ten temat. W tej sprawie w Urzędzie Miejskim nie było żadnych rozmów. Skądinąd wiadomo mi, że wymienione firmy znajdują się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. W interesach nie powinno być żadnych przedzeń – pieniądze są potrzebne, więc jeżeli zechce ktoś (nawet gdyby to był Stan Tymiński) inwestować w Starachowicach, nie widzę żadnych przeszkód – zapewniła prezydent miasta.

Jerzy Jasiński prezysuje w „Postępie” zaledwie od miesiąca, nie jest więc pewien, czy prowadzone jakieśkolwiek pertraktacje z ludźmi Stana T. Nie ukrywa, że sytuacja kierowanej przez niego spółdzielni jest coraz trudniejsza. Do niedawna zakład wytwarzał m. in. siedzenia, plandeki itp. przede wszystkim na potrzeby FSC. Fabryka samochodów była odbiorcą ponad 70 proc. produkcji „Postępu”. Drastyczne ograniczenia w montażu „starów” wpływają więc wyjątkowo niekorzystnie na kondycję ekonomiczną spółdzielni.

Mimo iż wysłaliśmy wiele ofert – martwi się J. Jasiński – nie otrzymaliśmy żadnych propozycji z zagranicznych firm, które chciałyby z nami współpracować. Zastępca prezesa dodaje, iż na pewno nie było też żadnych oficjalnych negocjacji z wysłannikami Tymińskiego...
Szef „Przełomu” Wacław Jasik waży każde słowo, jakby obawiał się, że może powiedzieć zbyt dużo. – Rozmowy z Tymińskim?... Nic mi o tym nie wiadomo... – Chyba – zastanawia się dłuższą chwilę – żeby za moimi plecami... Latem ubiegłego roku pewna grupa pracowników podjęła nieudaną (mimo strajku okupacyjnego) próbę podziału spółdzielni.

Być może ktoś z owych „secesjonistów”, którzy już nie są pracownikami „Przełomu”, próbował wejść w jakieś konszachty...

Osoby, które wołałyby, aby ich nazwiska zachować w głębokiej tajemnicy, wskazują na dwóch panów związanych z „Przełomem”, którzy podobno pielgrzymowali do Komorowa. Jednak na temat rezultatów owych poufnych pertraktacji obydwaj konsekwentnie milczą...

Oczekiwane wsparcie nie będzie bezinteresowne – twierdzą wtajemniczeni. Pomoc niektórym miejscowym firmom ma być swego rodzaju – kielbasą wyborczą. Doceniając preferencje starachowiczana Stanisława Tymińskiego z tego właśnie okręgu zamierza ponoć kandydować na posła w zbliżających się wyborach parlamentarnych...

MAREK BARAŃSKI

O czym wiedział wojewoda?

dokończenie ze str. 1

wojewoda kielecki dr **Józef Płoskonka** „zażądał” cofnięcia nieludziwego dla najsłabszych klientów aptek, postanowienia – jak napisał reporter naszej gazety.

Kulisy anulowania tej decyzji były jednak inne, a z faktów nie wynika bynajmniej, by emeryci i renciści zawdzięczali go gębiemu sercu wojewody Płoskonki, wręcz przeciwnie: według oświadczenia jednego z bohaterów tego skandalu, wojewoda wiedział o planach „Cefarmu”.

Bomba wybuchła na zebraniu komisji zakładowych „S” w poniedziałek, 29 kwietnia. Radny, a jednocześnie członek Prezydium Zarządu Regionu Świętokrzyskiego **Grzegorz Grudziński** próbował przekonać związkowców, że od dnia następnego przestają obowiązywać stare zasady kupowania leków. Próbował – bowiem nikt nie chciał wierzyć temu, co mówił. Poseł **Edward Rzepka** twierdził, że to niemożliwe, bowiem łamie się w ten sposób ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym i ubezpieczeniach pracowników i ich rodzin. Podobne zdanie miał obecny na zebraniu przewodniczący wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego mecenas **Wojciech Czech** oraz poseł **Kazimierz Ujazdowski**. Przewodniczący regionu **Waldemar Bartosz** uznał, że nie ma sensu dyskutować nad rewelacjami G. Grudzińskiego, gdyż są one nie sprawdzone i najprawdopodobniej mijają się z prawdą. Następnego dnia rano okazało się jednak, że pan Grudziński miał rację. Gazety poinformowały o wprowadzeniu na terenie naszego województwa 100-proc. odpłatności za leki.

Około 8.30 członkowie prezydium zarządu regionu, wspomniany G. Grudziński i Ryszard Cichy połączyli się telefonicznie z wojewodą **Józefem Płoskonką** żądając wyjaśnień. Ten odparł, że nic nie wie o podwyżce i rozporządzenia nie podpisywał. Zadzwoniono więc natychmiast do dyrektora „Cefarmu” **mgr Jerzego Pfadta** pytając, na jakiej podstawie podniósł ceny. „Na podstawie mojej decyzji” – odparł dyrektor. „Czy ma pan dokumenty uprawniające do jej podjęcia?” „Tak, mam.” „A czy wojewoda Płoskonka wie o niej?” „Owszem, wie” – stwierdził pan Pfadt. Szef „Cefarmu” zgodził się przyjechać do Zarządu Regionu. Okazał się protokolem komisji w składzie: trzech lekarzy wojewódzkich (w tym kielecki **January Lewandowski**), trzech kierowników prywatnych aptek oraz poseł **Adam Brodecki**. Protokół stwierdzał, że z uwagi na

trudną sytuację finansową „Cefarmu”, sygnalizowaną już od marca, podnosi się ceny leków.

Ponieważ, jak wspomniano, dyrektor Pfadt oświadczył, że wojewoda doskonale wie o całej historii, G. Grudziński łączy się z jego gabinetem. Sekretarka oświadcza jednak, że telefon u wojewody jest uszkodzony i połączenia nie będzie. Mija godzina 9.15.

Dziesięć minut później ponowny telefon do sekretariatu dr. Płoskonki. Nadal jest nieuchwytny. Przewodniczący regionu **Waldemar Bartosz** prosí, by wojewoda skontaktował się z nim możliwie jak najszybciej.

W międzyczasie trwają obrady Prezydium Zarządu „S”. Wydana zostaje uchwała, w której żąda się natychmiastowego cofnięcia decyzji. W przeciwnym razie zostanie zwołane nadzwyczajne posiedzenie zarządu i – prawdopodobnie – podjęta decyzja o strajku. Dokument zostaje zawiązony służbowym „polonezem” do wszystkich najważniejszych urzędów oraz kieleckich aptek.

Około 9.35 dzwoni wojewoda. W. Bartosz żąda natychmiastowego uchylenia decyzji w tzw. trybie nadzoru. Obowiązuje on w przypadku, gdy postanowienie jest nielegalne. Dr Płoskonka oświadcza, że skonsultuje się z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej.

Między 10.00 a 11.00 kolejne telefony z Urzędu Wojewódzkiego. Ostatni około 11.30. Wojewoda informuje Prezydium Zarządu regionu, że decyzja o 100-proc. odpłatności za leki została uchylona.

Tyle fakty. Aby były one jeszcze bardziej klarowne, należy postawić trzy pytania:

1. Czy wojewoda kielecki **Józef Płoskonka** wiedział, czy nie (a jeżeli nie, to dlaczego) o planowanej podwyżce?
2. Czy panowie, którzy wyrazili na nią zgodę (w tym lekarz wojewódzki) zdawali sobie sprawę, że łamią ustawę sejmową, a jeśli nie, to czy posiadają kwalifikacje do pełnienia swych urzędów i do legitymowania się mandatem poselskim – w przypadku pana **Adama Brodeckiego**?
3. Dlaczego dyrektor „Cefarmu” **Jerzy Pfadt** nie przyznał się, iż fatalna sytuacja finansowa jego firmy jest spowodowana między innymi tym, że przekroczył on o 10 mlrd zł fundusz plac?

I jeszcze jedno: wydaje się, że autorzy tej skandalicznej decyzji powinni zdobyć się chociaż na to, by publicznie powiedzieć: przepraszamy...

TOMASZ NATKANIEC

Święty Florian płacze

dokończenie ze str. 1

Owszem, odpowiadają, ksiądz Marzec sprawę zaniedbał, a obraz musiał wydać do konserwacji, sam też wkrótce odszedł. Ale obecny proboszcz wiedział, że obraz przekazano Stopnicy i nic nie zrobił, aby go odzyskać, jeszcze to przed parafianami ukrywał. Czyżby on w końcu parafii służył? Delegacja była w Stopnicy, a tamtejszy proboszcz, ksiądz **Urbański**, to przecież ich ziomek, pochodzi z Korytnicy. Choć oddał obraz, ale musi mieć zgodę biskupa Szymeckiego.

Stanisław Kędzior: „Byłem w pierwszej delegacji do biskupa, ale przyjął nas ksiądz profesor **Noćco**. Powiedział, że obraz oddał do Stopnicy, bo tak im się podoba. W ogóle potraktowali nas bardzo źle. Wreszcie ksiądz oświadczył, że dla obrazu klimat w Korytnicy jest zły. Do Stopnicy jest 50 kilometrów i klimat jest tam dobry? Biskupa jednak nie było, ale obiecali przysłać pismo.”

Otrzymał odpowiedź od biskupa Szymeckiego, ale nie mogli mu przyznać racji, bo powoływał się na opinię konserwatora, że nie dbali o obraz. Dalej więc uważali, że karze się ich za cudze winy.

Stefan Fert: „Ja byłem w drugiej delegacji do biskupa, ale ksiądz kanclerz nie chciał nas do niego dopuścić. Powiedziałem wtedy, że my nie możemy tak ciągle jeździć w tę i w powrotem, bo są przecież zniwa. Wtedy ksiądz kanclerz zdenerwował się i powiedział, że go nie obchodzi nasze zniwa. Wreszcie dopuszczono nas do biskupa Szymeckiego i Gurdy. Powiedziałem, że chcemy ten obraz nie dla siebie, ale do domu bożego. Wtedy biskup Gurda powiedział, że kościół dołożył 3 miliony na ramy do obrazu, a ja na to, że nie kościół, tylko ksiądz **Urbański**, który obiecał jako nasz ziomek, że nam te pieniądze daruje. Biskup na to, że ksiądz **Urbański** nie może nic darować i musi porozumieć się z kurją, a ksiądz kanclerz dodał, że możemy

ich podać do sądu. No to my, że nie chcemy sądu i nie chcemy też więcej do kurii przyjeżdżać.”

Wysłał dwa listy do prymasa, ale przyszedł tylko potwierdzenie z kancelarii, że przesłano je... do kurii w Kielcach.

Wojewódzki konserwator zabytków, **mgr Anna Piasecka** napisała 22 kwietnia 1991 r. do parafian w Korytnicy, że ich zapewnienia, iż są w stanie jako parafianie zapewnić obrazowi godne zabezpieczenie „są nieprzekonywujące wobec faktów zaistniałych w przeszłości, jak i stanu obecnego zabytków ruchomych stanowiących wyposażenie kościoła w Korytnicy”. Ostatecznie nie zezwoliła na przeniesienie obrazu ze Stopnicy do Korytnicy.

Józef Ciepluch: „To prawda, że w kościele jest brud, ale wiedział kto kościół bez kościelnego? A nasz ksiądz nie chce kościelnego, bo musiałby za niego płacić ubezpieczenie.”

Stefan Fert: „Nasze żądania są jasne: żądamy zwrotu obrazu i zmiany księdza, bo nie wywiązuję się ze swoich obowiązków, ludzi ma za nic, rozpędził radę parafialną i robi, co chce.”

Sołtyś Stanisław Kędzior: „Od pięciu lat budujemy plebanię i końca nie widać. A ile poszło cementu, drutu, sipeksu, blachy. Przeprowadziliśmy kontrole, okazało się, że przez dwa ostatnie lata ksiądz niczego nie kupował za nasze składki. Zapytałem, gdzie są pieniądze? On na to, że nie wie.”
Gdy skończyliśmy dyskusję i wyszliśmy przed dom, nagle lunął deszcz – oberwała się chmura.

Rozbiegły się kobiety sprzed kapliczki, uciekli strażcy – wartownicy sprzed kościelnej furty. A jedna ze stojących obok kobiet powiedziała: „To święty Florian płacze, że dokuczata takiemu dobremu księdzu!”

RYSZARD PUCH

PS. Stanowisko kurii postaramy się zamieścić w najbliższym czasie.

Gratulacje

Nowym naczelnym kieleckiej popołudniówki „Echo Dnia” został red. **Jerzy Chrobot**.
Gratulujemy.

Wojskowe orkiestry

Wspólnym koncertem zakończyły się 5 bm. międzynarodowe spotkania muzyczne orkiestr wojskowych „Kraów ’91”. W imprezie, która zorganizowana została m.in. pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Kultury i Sztuki wzięły udział orkiestry i zespoły muzyczne reprezentujące siły zbrojne Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii, Węgier, ZSRR, RFN, USA i Polski. Wojskowi muzycy, podczas koncertów i pokazów musztry paradej, jakie odbywały się w Krakowie oraz w podkrakowskich Myślenicach, Krzeszowicach i Skawinie, zaprezentowali nie tylko wojskowe marsze, ale również interpretacje utworów muzyki poważnej i jazzowej.

Podczas koncertu finałowego, który uświetniły także pokazy sprawności żołnierskich pododdziałów 6 Pomorskiej Brygady Pomorsko-Desantowej im. Gen. Sosabowskiego, połączone orkiestry (kilkaset muzyków) wykonały m.in. „Gaude Mater Polonia”, „Witaj majowa jutrzienko”, „Marsz Pierwszej Brygady” oraz „Hymn Europy” – opracowany przez Herberta van Karajana finał IX Symfonii Ludwiga van Beethovena.

125 tysięcy ofiar Tragiczne skutki cyklonu

Według dotychczasowych obliczeń potężny cyklon, który przeszedł nad Bangladeszem, spowodował śmierć ponad 125 tysięcy osób. W samym tylko okręgu Chittagong zginęło 80 tysięcy osób, głównie wskutek utonięcia. Około 10 milionów osób zostało bez dachu nad głową. Cyklon szalał bowiem przez dziewięć godzin nad najgęściej zaludnionym wybrzeżem Bangladeszu. Fale rzek wyrzucają coraz to więcej rozkładających się trupów zwierząt i ludzi. Istnieje niebezpieczeństwo wybuchu epidemii.

Zatopione statki i łodzie blokują dostęp do portu Chittagong. Łączność z wieloma wysepkami u wybrzeży Bangladeszu została zerwana.

Kto będzie prezesem NIK?

Posłowie **Walerian Pańko** (OKP) i **Wiesław Woda** (PSL) kandydują na funkcję prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Zgodnie z wcześniejszą decyzją Sejmu, termin zgłaszania kandydatur miał w sobotę, 4 maja.

Pos. Pańko, zgłoszony przez OKP, absolwent Wydziału Prawa uniwersytetu we Wrocławiu, był m. in. doradcą „Solidarności” i „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Współtworzył porozumienia rzeszowsko-ustrzyckie. Jest przewodniczącym Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego, Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej.

Klub Poselski PSL zaproponował pos. **Wodę**, inżyniera-rolnika. Od 1987 r. był wiceprezydentem Krakowa, a później – wicewojewódzą krakowskim i funkcję tę pełnił do niedawna. Jest członkiem Sejmowych Komisji Handlu i Usług oraz Konstytucyjnej.

Sprawą wyboru nowego prezesa NIK Sejm zajmie się na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych.

George Bush w szpitalu

Prezydent **George Bush** źle się poczuł podczas sobotniego popołudniowego joggingu w **Camp David** i spędził noc z soboty na niedzielę na obserwacji w szpitalu marynarki wojennej w **Bethesdzie** pod Waszyngtonem. Lekarze stwierdzili, że wrogotanie przedsionków i zapisali prezydentowi lek o nazwie „digoxin”, który ma przywrócić normalny rytm pracy serca.

Sekretarz prasowy Białego Domu **Marlin Fitzwater** oświadczył w sobotę wieczorem, że prezydent jest w dobrym nastroju i wzięt za soba do szpitala tęczył z dokumentami, aby nie marnować czasu. Nie odwołał też żadnego ze spotkań zaplanowanych na przyszły tydzień i w poniedziałek zamierza normalnie pracować od rana.

Ciało słynnego pisarza policja znalazła w jego nowojorskim mieszkaniu w wannie, z torebką foliową naciągniętą na głowę. W ostatni weekend popełnił samobójstwo Jerzy Kosiński – jeden z nielicznych pisarzy polskiego pochodzenia, którzy zdobyli międzynarodową sławę. Urodził się w 1933 r., w Łodzi. W 1957 r. wyjechał do USA, tutaj ukończył studia uniwersyteckie i opublikował swoją pierwszą powieść „Malowany ptak”, uznaną za jedną z najwybitniejszych

Jerzy Kosiński nie żyje

szczyh pozycji współczesnej literatury. Wykładał w amerykańskich szkołach wyższych, przesował PEN Clubowi i wydał kolejne powieści (w Polsce opublikowano „Malowanego ptaka”, „Kroki” oraz przedstawiono ekranizację powieści „Wystarczy być”).

12 kwietnia 1988 r., na spotkaniu w krakowskim Teatrze **STU** **Jerzy Kosiński** powiedział: „Mnie nie interesuje martyrologia Żydów. Mnie interesuje ich współzycie z Polakami, ponieważ chciałbym za sygnalizować, że największą przyjemnością jest patrzenie w twarz życia a nie śmierci”. W 1991 r. słowa te przesyłać być dla Niego prawdziwe.

DEPESZE

Mleczarze o proteście

Zmiana polityki rolnej rządu, wprowadzenie minimalnych, opłacalnych cen skupu mleka, nisko oprocentowane kredyty na przechowywanie nadwyżek produktów mleczarskich – to nadal postulaty Krajowego Porozumienia Rad Nadzorczych Spółdzielni Mleczarskich. Wprowadzone ostatnio bariery celne na import żywności z krajów EWG także nie satysfakcjonują rolników; mówiono o tym 5 bm., w Warszawie, na spotkaniu przedstawicieli spółdzielni mleczarskich, deklarujących przynależność do tego porozumienia.

Przewodniczący krajowego porozumienia **Andrzej Furmanek** za najpilniejszą sprawę uznał rejestrację sądową organizacji i jej wewnętrzna konsolidację. W tym celu zaproponował zebraniem zwołanie na 26 bm. Kongresu Spółdzielczości Mleczarskiej.

Uczestnicy spotkania zastanawiali się nad formami protestu, jakie powinny zastosować, jeżeli rząd nie podejmie kroków w celu zaradzenia katastrofalnej

sytuacji w spółdzielczości mleczarskiej. Mówiono m.in. o możliwości wstrzymania dostaw artykułów mleczarskich do miast i niepłatności przez rolników podatku gruntowego do końca roku.

„Rozświećlić mrok”

5 bm. w Gdańsku – jednym z 40 na świecie i pierwszym w Polsce – odbył się koncert „Cappelli Gedanensis” zorganizowany w ramach trwającej od roku kampanii na rzecz ofiar wojny pod hasłem „Rozświećlić mrok” prowadzonej przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i Czerwony Półksiężyc. Kampania ta zyskała poparcie wielu osobistości życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego. W Gdańsku, w komitecie honorowym koncertu znalazł się m.in. prezydent **Lech Wałęsa** z żoną. Kampania „Rozświećlić mrok” prowadzona jest w 110 krajach. Polega m.in. na gromadzeniu środków na pomoc dla ofiar zbrojnych konfliktów w różnych częściach świata. Jej kulminacyjnym momentem mają być uroczystości w różnych krajach planowane na 8 maja – dzień urodzin twórcy Czerwonego Krzyża **Henry Dunanta**. Tego dnia Polska Telewizja ma retransmitować gdański koncert.

DEPESZE

Apel papieża

Papież **Jan Paweł II** przemawiając w niedzielę w południe do 5 tysięcy pielgrzymów zebranych na placu Świętego Piotra, apelował o położenie kresu konfliktom narodowościowym oraz o podjęcie wszelkich, możliwych starań na rzecz rozwiązania tych konfliktów w sposób sprawiedliwy i pokojowy.

Jednocześnie papież wyraził głębokie współczucie społeczeństwom tych krajów Ameryki i Azji, którym w ostatnich dniach padły ofiarą klęsk żywiołowych.

Napięcie na granicy Armenii i Azerbejdżanu

Agencja TASS powołując się na opublikowany w niedzielę wspólny komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, KGB i Ministerstwa Obrony ZSRR, informuje o poważnym zaostrzeniu sytuacji w rejonach w pobliżu granicy między Azerbejdżanem i Armenią, a także w **Nagorno-Karabachii**. Codziennie dochodzi tam do strzelanin i do napadów na osiedla, gospodarstwa rolne, drogi i środki transportu. Są ofiary w ludziach, zarówno wśród ludności azerskiej, jak i ormiańskiej. Według wspomnianego komuni-

katu, napięciu i destabilizacji w tych rejonach sprzyja działalność licznych, nielegalnych z punktu widzenia ustawodawstwa ZSRR, ugrupowań zbrojnych.

Ku czci ofiar rządów komunistów

Tysiące mieszkańców Sofii wzięło w niedzielę udział w manifestacji dla uczczenia pamięci Bułgarów, którzy zginęli w więzieniach i obozach w okresie rządów komunistów.

Uczestnicy manifestacji, którą zorganizował Komitet Chrześcijański wchodzący w skład Unii Sił Demokratycznych, przeszli głównymi ulicami pod narodowymi flagami. Następnie na wolnym powietrzu odbyło się nabożeństwo, które celebrował duchowny Kościoła prawosławnego **Christofor Sabew** (jest on też wiceprzewodniczącym Unii Sił Demokratycznych).

Ofiary zamieszek

Według doniesień południowoafrykańskiej policji, nocą z soboty na niedzielę w kilku murzyńskich miastach-gettach w RPA zamordowanych zostało 14 osób, w tym 10 osób zginęło w **Soweto** koło **Johannesburga**. Są to ofiary konfliktu politycznego między partią **Inkatha** a **Afrykańskim Kongresem Narodowym**. Ogółem od pierwszego maja br. zginęło 53 osoby. (Opr. ART)

BÓL

Rozmowa z **KAZIMIERZEM SEDLAKIEM**, psychologiem, dr. nauk humanistycznych, pracownikiem Zakładu Badania i Leczenia Bólu AM w Krakowie.

— Dlaczego psychologowie zajmują się leczeniem dolegliwości tak bardzo fizycznej jak ból?

— Obok bólu ostrego np. pooperacyjnego istnieją jeszcze inne jego rodzaje: chroniczny, przewlekły albo samoistny. Utrzymuje się on dłużej niż kilka miesięcy. Najczęściej nie znamy jego przyczyny, bądź nie wiemy, jakiej użyć formy pomocy. W przypadku bólu chronicznego, w odczuciach pacjenta dominuje tzw. komponent emocjonalny. To właśnie stanowi istotę leczenia psychologicznego.

— Jak się objawia ten komponent?

— Człowiek zgadza się na istnienie bólu ostrego: złamanej nogi czy zęba. Zdaje sobie sprawę, że po pewnym czasie zmniejszy się on, a potem zupełnie ustąpi. Gdy dolegliwość ma nieznaną pochodzenie i nie znika, chory zazwyczaj nie chce jej zaakceptować. Nie potrafi z czymś takim żyć. Pojawiają się silne negatywne emocje. Doznanie psychiczne determinują zachowanie. Następuje bardzo silna, przesadna koncentracja na swoich odczuciach i doznaniach wewnętrznych, co sprawia, że ból zaczyna się postrzegać jako silniejszy, niż jest w rzeczywistości. Z kolei dochodzi do rezygnacji z aktywności życiowej, zamknięcia się w sobie i w swoim cierpieniu, przez co znów staje się ono intensywniejsze. Mechanizm taki działa na zasadzie błędnego koła, a człowiek popada w swoisty rodzaj „inwalidztwa”.

— Czy łatwo nieść pomoc takim ludziom?

— Niezmiernie trudno. Postawa „inwalidztwa” wywołuje tzw. wtórne objawy. Są to stany lękowe, przygnębienie, depresja, itp. Celem terapii psychologicznej jest eliminowanie tych dodatkowych skutków choroby.

— Jak stosuje się formy leczenia?

— Często używa się terapii behawioralnej, poznawczej. Uczy się pacjenta nowego stylu

życia — pełnej aktywności i wyszukiwania sobie celów. Popularna jest również psychoanaliza, terapia głębinowa, trening autogeny. Relaksacja w sposób fizyczny redukuje napięcie mięśniowe i psychiczne. Poprawia samopoczucie, obniża niepokój, a przez to odczuwanie bólu.

— Specjalizuje się pan w hipnozie. Jak ona pomaga chorym?

— Niestety tę formę wyolbrzymia się i mitologizuje. Jest to jeden z wielu stanów świadomości, będący konsekwencją podatności danej osoby na sugestie. Tylko 10-15% pacjentów można w wprowadzić w tak głęboki stan hipnozy, który doprowadza do zablokowania percepcji bólu. Stanowi ona najczęściej metodę pomocniczą do innych, w ogólnej terapii.

— Czy wyleczył pan kogoś stosując hipnozę?

— Miałem pacjentkę, która w wyniku zabiegu chirurgicznego straciła głos. Już po pierwszej sesji hipnotycznej odzyskała mowę oraz przeszły jej bóle pooperacyjne. Kiedyś zgłosił się do mnie chory, z bólem amputowanej kończyny. W medycynie takie odczucia nazywa się bólem fantomowym. W wyniku hipnozy dolegliwość została usunięta w 70%. Ale jak zaznaczyłem, ta forma leczenia jest jedną z wielu i wcale nie najskuteczniejszą.

— Co najczęściej chronicznie boli?

— Proszę mi wierzyć: wszystko. Każda część ciała, każdy organ i narząd.

— Jacy chorzy trafiają do poradni?

— Przed wszystkim grupa osób niezwykle silnie związana psychicznie ze swoim cierpieniem. Jego leczenie stanowi dla niej cel życia. W tym przypadku pomoc jest czasem wręcz niemożliwa. Przychodzi mnóstwo ludzi z uzależnieniem lekowym, aby usunąć ból, nadużywali oni leków.

Przed rozpoczęciem właściwej terapii wysyłamy ich do szpitala na detoksykację. Są i takie przypadki, że pacjenci obrażają

się na nas, gdy chcemy leczyć ich psychologicznie.

Sądzą, że uważa się ich za chorych psychicznie. Rezygnują



z pomocą i blokują kontakt z samym sobą, skazując się na dalsze cierpienie.

— Czym obecnie pan się zajmuje oprócz praktyki lekarskiej?

— Wraz z naukowcami z sześciu państw opracowuję Europejski Kwestionariusz Bólu. Próbowamy stworzyć uniwersalną ankietę, dającą się zastosować do wszystkich pacjentów z naszego kontynentu. Zajmuję się też prowadzeniem prywatnej firmy konsultingowej.

— Dziękuję za rozmowę.

DOROTA BURTNIK

Właściciel Agencji Usługowo-Handlowej „MARIAŻ”, p. Marek Gluza, najpierw starannie obejrzał moją legitymację, a później długo oglądał mnie z niedowierzaniem kręcąc głową. No bo żeby dziennikarz zadawał takie pytania?

A ja po prostu zapytałem, co to takiego **Ekskluzywny Klub Towarzyski**, którego bezpłatne członkostwo można wylosować (tak przeczytałem w ogłoszeniu) biorąc udział w jednej z licznych wycieczek zagranicznych organizowanych przez „Mariaż”. Nie ukrywam, że gdy wręczono mi katalog członków EKT zawierający wykaz prawie 500 dziewcząt w wieku od lat 18 do 60, zada-

Najpierw poinformowano ówczesnego dyrektora **Lucjana Stojka**, że do ostrowskiego „Chreptowicza” może przyjechać autentyczny Amerykanin i uczyć tu angielskiego. Dyrekcja złożyła ofertę, w kilka tygodni później szef „World Teach” **Mr A. Mac Donald** był już w Ostrowcu, by zbadać warunki: czy teren jest bezpieczny ekologicznie i dostatecznie spokojny, czy szkoła jest przygotowana do przyjęcia gościa. To było w czerwcu ub.r. Pod koniec sierpnia odebrano z dworca kolejowego młodego, przystojnego, towarzyskiego i inteligentnego Piotra. Przyjechał do Polski wraz z 37 Amerykanami i Amerykanami, by uczyć angielskiego.

Akomodacja

Nastąpiła nad wyraz szybko. Moze dlatego, że Piotr lubi podróże i przygodę. Podczas studiów (nauki polityczne) wzię-

rowolaniem. Myślał też, że w Polsce są same wioski i kilka miast wśród nich. Teraz już wie, że miast jest bardzo dużo i różnych. Czego nie oczekiwał? **First**: że tylu Polaków mówi po angielsku. **Second**: że Polacy mogą sobie kupić aż tyle rzeczy z Zachodu rodem, a to bardzo dobrze. Wtrącam swoje trzy grosze: — Piotrze, ale my w ten sposób możemy się tak upodobnić do Zachodu, że zatracimy tożsamość i egzotykę, która cię tu przyciągnęła. A Piotr dystyngowanie: — Polska to jest Polska. Rzeczy z Zachodu powinny być wszędzie. I to bardzo dobrze, że Polacy słuchają muzyki amerykańskiej, a to znowu polskiego folkloru, a także Szopena czy Paderewskiego. Ta muzyka jemu też się bardzo podoba. A ponadto (tu już zaczyna przemawiać absolwent nauk politycznych): — **Jeżeli Polska jest nadal Polską po tylu latach komunizmu, to oprze się także — jeżeli by takie były — niekorzystnym wpływom z Zachodu.** Ma też Polska przewagę nad Stanami, na przykład kawa jest tu znacznie lepsza, smacz-

niactwo wypieka w Warszawie, uczucia ostygły. **Polka lubi kochać, owszem, ale perspektywicznie.** To już jest moja konstatacja, ale Piotr zapewne też do tego doszedł.

Oni mówią!

Pytam dyrektora **Jerzego Gołańskiego**, a także anglistkę **Annę Kasprzyk**, jaki jest podział ról w nauczaniu. Gość — ze względów oczywistych (biegle po polsku mówi tylko „dzeń dobry”) — nastawiony jest na konwersację w języku angielskim. O ile u polskich anglistek uczniowie mają pewne zahamowania, to u Piotra muszą wyjść na środek i mówić. Bez zażenowania, bez fałszywego wstydu, bez obawy o kompromitację. Więc mówią. Panie przygotowują tu grunt — materiał gramatyczny.

Mówią o Polsce po angielsku, a Piotr o Ameryce po amerykańsku. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że jego język w niczym nie przypomina cowbojskiego slangu, jest to amerykańska angielszczyzna „standard”, wytworna w artykulacji i staranna w formie. Elegancja języka uczy także elegancji bycia i stosunków międzyludzkich. To dodatkowy, a może równorzędny profit.

PETER CRONIN dodaje mi otuchy

bie roczny urlop, by przemierzyć Stany Zjednoczone wzdłuż i wszerz. Nie ma innego sposobu na zrozumienie ludzi — powie mi za chwilę — niż poznanie ich w codziennych trudach życia. Z tego też powodu z ochotą zgłosił się na wyjazd do Polski.

W Ostrowcu otrzymał umebowane mieszkanie, obiady stołowe i — nieco zwiększoną — pensję nauczyciela początkującego, którą wyjada na tzw. życie. Nie narzeka, bo okazji do zarobku ma wiele, ale nadmieniam, że dobrze byłoby, żeby o tym przeczytał w gazecie rząd. Nie śmiem spytać, który: jego czy nasz. Najlepiej, żeby przeczytały oba.

Bardzo niewiele wiedział o Polsce przed przyjazdem tutaj, zapamiętał jednak, że jest to kraj inny niż ZSRR, co mu się bardzo podoba i co przyjął z za-

niejsza, chociażby dlatego, że jest strong, a nie lura.

Komplementy

Najmniej oczekiwałem takiego właśnie komplementu: Piotr jest przekonany, że oprócz wspomnianej kawy, jest jeszcze inny, znaczniejszy wyróżnik Polski. Oto — w przeciwieństwie do wielu ludzi w Stanach, obojętnych na los drugiego człowieka — Polacy są opiekuńczy, pomagają sobie wzajemnie, niosą pociechę i dary potrzebującym. I — co już najważniejsze — **Amerykanie nie mają takiej jak Polacy historii, z której mogliby być dumni.** W tym momencie poczułem się tak dumny, że zmieniłem temat rozmowy. Zesłaliśmy mianowicie na dziewczynę. Otoczyły go w pierwszej fazie pobytu w Ostrowcu bardzo serdecznie, ale gdy się dowiedziały, że ma narzeczoną, Amerykankę, która takie, jak on pos-

Rozmawiają więc o systemie wyborczym za oceanem, o ekonomicie, obyczajach, teoretyzują na temat zasad gry w baseball. Ciekawe, że im młodsze klasy, tym wyzbywanie się lęków szybsze. Tyle że Piotr podpisał kontrakt na rok i po wakacjach wraca do Stanów. Dlaczego? Z bardzo prostej przyczyny: umknęłyby mu szansa dobrej pracy tam. A co tam będzie robił? Może w biznesie, może zostanie nauczycielem, gdyż bardzo ten zawód polubił. Pieniądze go raczej nie interesują (może dlatego, że je ma?), radość życia czerpie z tego, że jest przydatny innym ludziom. I właśnie w ramach tego szlachetnego postannictwa i z przyczyn wskazywanych na wstępie, uczy w Ostrowcu polską młodzież, która nie tylko mu się wydaje, ale naprawdę jest wspaniała. I think so, Mr Cronin!

STANISŁAW MIJAS

MUZYKA MŁODYCH

INXS jest bez wątpienia najpopularniejszą kapelą australijską korczą lat 80. Dwa pierwsze longi przeszły bez echa, więc 6 chłopaków z Perth, w myśl dewizy: „Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”, wyruszyli na podbój Ameryki. Tu początki (trzy pierwsze płyty) też mieli takie sobie. Przyczyniali solidnego pop-rocka i nie wybijali się ponad przeciętność. Prawdziwego „kopa” dali dopiero w 1987 roku albumem „Kick”. Zapewnił im przepustkę do ekstraklasy i oczekiwanie fanów na następny krążek. Wydany w 1989 roku „X” nie był na szczęście asekuranckim potwierzeniem propozycji sprzed 2 lat, ale twórczym krokiem naprzód. Oprócz grzesznego soft metalu i rock’n’rolla pobrzmiwają tu elementy bluesa i rapu. Aranżacje wzbogacone o znakomitą (kłażą) harmonijkę ustną, szczególnie widoczną (slyszalna raczej) w „Suicide Blonde”, „Who Pays The Price” i „On My Way”. Chłopcy nie wysilają się tu na żadne pseudowirtuozerskie popisy solówki, ale — prezentując wyrównany poziom — znakomicie się uzupełniają. Generalnie rzecz można, że grają muzykę niczego sobie: nieskomplikowaną, ale spójną i jednorodną brzmieniowo. Trudno pomylić ich z innymi grajkami. Czuję się, że wspólnie z zespołem sprawia im autentyczną radość i przyjemność. I chyba w tym kryje się główna tajemnica ich hitów. W oczekiwaniu na kolejny krążek INXS — cztery poprzednie, ostatnie dostępne w wypożyczalni **MIX Kielce ul. Pociągowa 17.**

Aga

brata w Belwederze i zostali obaj”.

* „Dziennik Bałtycki” zamieścił artykuł o KGB. Nie miał pod ręką fotografii, pokazującej agenta złowrogiej instytucji. Wobec tego wygrzebaną z archiwum fotkę faceta w kapeluszu i płaszczu z postawionym kołnierzem. Domalowano facetowi ciemne okulary, żeby wyglądał bardziej demonicznie. Okazało się, że w roli agenta na fa-

wych ma poprawić stan polskiej kasy”.

* „Urząd Ochrony Państwa nie potwierdził rewelacji amerykańskiego dziennika »Washington Post« dotyczących wzmagającego się zainteresowania KGB Polską”.

* „Silnie nacjął się złodziej, który ukradł granatowe »BMW« (warte 240 mln zł) w Pelpinie — donosi »Panorama«. Na poszukiwanie ruszyło 16 patroli policyjnych. Złodziej zdołał tylko dojechać do rogatki Gdańska. W największym skrócie wyjaśniamy fenomen nadzwyczajnej sprawności policji. Rzeczono »BMW« należało do ordynariusza diecezji chełmińskiej”.

* „W antyrosyjskiej gorączce dochodzi do sytuacji przedziwnych, wręcz surrealnych. Oto Rada Miejska w Przemyślu doszła do wniosku, że znakomity poeta Aleksander Puszkina, musiał być zapewne krwawym enkawudzistą, odpowiedzialnym za zbrodnie stalinowskie, bo jak inaczej wytłumaczyć podjęcie decyzji o pozbawieniu go patronatu nad jedną z ulic miasta. Czy w ślad za tym także utwory Puszkina wycofa się z przemyskich bibliotek?”

(ap)

„Polityka”:

* „Z felietonu »Jest dobrze, ale nie tragicznie«, zamieszczonego w piśmie Akademii Marynarki Wojennej »Porywy«: Jest dobrze. Wojsko dostało nowe mundury. Żandarmeria paradyje w polowych kurtkach i rogatywkach. Ekstra jest. Od razu widać, że powiały nowe wiatry. A tymczasem pododdziały pancerne



O czym piszą inni

dalej jeżdżą na pocztowych »T-55«, a piloci z drżeniem serca wsiadają do swoich lecących »migów 21«. W marynarce jeszcze gorzej. Nie tak dawno jeden ze starszych kolegów wyznał mi w tajemnicy, że w kieszeni munduru nosi książeczkę do nabożeństwa”

* „Areszt śledczy w Gdańsku. Brat (ludzko podobny) odwiedził brata i został, żeby siedzieć za niego. Znamy gorzszy wypadek: brat odwiedził

„Wprost”:

* „Półtora biliona zł wynosi deficyt budżetowy państwa, spowodowany niskimi wpływami z prywatyzacji, zaległościami w płaceniu podatku dochodowego, zastojem w handlu z ZSRR oraz wpłatą ok. 3 bln zł odsetek należnych Klubowi Paryskiemu. Podwyżka cen wyrobów spirytusow-

tem kilka zasadniczych, acz wykraczających poza granicę przyzwoitości pytań. Wtedy szef firmy zdecydowanie odciął się od takich sprośności i wyja-

Wybrałem ciemnorudą

nił, że jego agencja po prostu ułatwia ludziom życie. W katalogu nie ma nazwisk, ani adresów, tylko imiona, a list do wybranej kandydatki składa się z licznych wycieczek zagranicznych organizowanych przez „Mariaż”. Nie ukrywam, że gdy wręczono mi katalog członków EKT zawierający wykaz prawie 500 dziewcząt w wieku od lat 18 do 60, zada-

tem kilka zasadniczych, acz wykraczających poza granicę przyzwoitości pytań. Wtedy szef firmy zdecydowanie odciął się od takich sprośności i wyja-

nił, że jego agencja po prostu ułatwia ludziom życie. W katalogu nie ma nazwisk, ani adresów, tylko imiona, a list do wybranej kandydatki składa się z licznych wycieczek zagranicznych organizowanych przez „Mariaż”. Nie ukrywam, że gdy wręczono mi katalog członków EKT zawierający wykaz prawie 500 dziewcząt w wieku od lat 18 do 60, zada-

tem kilka zasadniczych, acz wykraczających poza granicę przyzwoitości pytań. Wtedy szef firmy zdecydowanie odciął się od takich sprośności i wyja-

nił, że jego agencja po prostu ułatwia ludziom życie. W katalogu nie ma nazwisk, ani adresów, tylko imiona, a list do wybranej kandydatki składa się z licznych wycieczek zagranicznych organizowanych przez „Mariaż”. Nie ukrywam, że gdy wręczono mi katalog członków EKT zawierający wykaz prawie 500 dziewcząt w wieku od lat 18 do 60, zada-

tem kilka zasadniczych, acz wykraczających poza granicę przyzwoitości pytań. Wtedy szef firmy zdecydowanie odciął się od takich sprośności i wyja-

możne, a mające problemy seksualne”.

Tak się zainteresowałem, że przeczytałem katalog „od deski do deski”; aż na ostatniej stronie trafiłem na skromny rozdział „Pary i małżeństwo”. Otwierala go poz. 1147:

„**Arkadiusz + koleżanka. Bytom, 190/84 i 164/54 lat 22 i 21, blondyn, szatynka. Muzyka, film, sport, turystyka, naturyzm, seks. Poznają innych członków EKT, którzy zaprosiliby ich na spotkania erotyczne, mile widziane panie „bi, i pary”.**

Po namyśle wybrałem jednak **Iwonę z Kielc, która jest ciemnoruda, rozwidziona, a w ogóle to chce poznać faceta takiego jak ja.**

R. PUCH

VIDEO HITY

Wobliczu śmierci” (The Living Daylights), 1987, reż. John Glen

„Licencja na zabijanie” (Licence To Kill), 1989, reż. John Glen

Filmy z Jamesem Bondem — jeden z najciekawszych cykli w historii kina — liczy już sobie 30 lat. W dwóch ostatnich (15 i 16 z kolei) wystąpił znany szekspirowski aktor teatralny Timothy Dalton. W pierwszym z nich James Bond walczy z KGB, które likwidując agentów zachodniego wywiadu zamierza „odstrzelić” także i jego. W „Licencji na zabijanie” Bond — po raz pierwszy — zatławia swoje prywatne porachunki. Narkotykowy magnat morduje żonę jego najlepszego przyjaciela, a jego samego okrutnie okalecza...

Dwa ostatnie „bondy” odróżnia od poprzednich nie tylko od twórcza tytułowej roli. Tam przynagony i wyczyny agenta 007 traktowane były przez wszystkich z przyziębieniem oka. Podobną poetykę (tzn. „zabili go i uciekli”) zastosował później Steven Spielberg w cyklu Indiany Jonesa. Sean Connery i Roger Moore traktowali kreowaną przez siebie postać z ironicznym

dystansem, czasem posuwali się nawet do autoparodii. Bond w ich wykonaniu był nie tylko pieknie inteligentny, ale także nienagannie elegancki: po wymierzeniu kilku sierpowych swoim przeciwnikom poprawiał nieskazitelnie białe mankiety.

Twórcy dwóch ostatnich „bondów” poszli w kierunku urealistycznienia i samego bohatera, i całej akcji. Brutalne sceny traktowane są dosłownie, będącą co prawda „normalką” we współczesnym kinie, ale obca poprzednikom tego cyklu. W „Licencji na zabijanie” agent 007 zatracca dodatkowo swą czystość moralną. Przedkłada „prywatę” nad obowiązki. Jego obsesją staje się odwet, zemsta. Gotów jest dla niej porzucić służbę w wywiadzie „Jej Królewskiej Mości”.

W ten oto sposób cykl bondowski traci swe indywidualne piętno. Bond-bohater staje w jednym szeregu z twardzielniami typu Rambo czy Brudny Harry, „bond” — film pozostaje niewątpliwie widowiskowy i świetnie zrealizowany, ale tylko jednym z wielu przedstawicieli twardego kina akcji.

Wypożyczalnia GRATIS, ul. Krasickiego 22a.

BUSKO ZDRÓJ · JĘDRZEJÓW · KAZIMIERZA WIELKA · KOŃSKIE · MIECHÓW
OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI · PIŃCZÓW · SKARŻYSKO-KAMIENNA · STARACHOWICE · WŁOSZCZOWA

Dla jednych to „Jeziorany”, dla innych „obóz wygnańców”, dyrektor Kuzia z „Nowin” powiedział o nim:

WRZÓD

— Upominam się nie o swoje — mówi KRYSZYNA HAJDUK, przewodnicząca Komitetu Osiedlowego nr 2 w Chęcinach — lecz o sprawy ludzi, którzy tu mieszkają i chcą żyć jak ludzie.

Najpierw była Fabryka Tlenku Glinu w budowie w Nowinach koło Kielc. Inwestycja równie gigantyczna, co kontrowersyjna. Głosy przeciwników, a i koszty zwyciężyły — zanim budowę zakończono, fabryka została postawiona w stan likwidacji. Dziś pozostało po niej tylko wspomnienie i... pracownicze osiedle w Chęcinach, przekazane „w spadku” (w nieodpłatne użytkowanie na czas nieokreślony) Zakładom Cementowo-Wapienniczym „Nowiny”. I chociaż faktyczne przejście nastąpiło dopiero w 1987 r., to od początku do bloków wprowadzali się pracownicy „Nowin” i tzw. wysiedleńcy — ludzie, którym zabrano domy i ziemie leżące w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu.

Trafili do Chęcina, do dwupiętrowych zakładowych bloków. Nie było dróg, sklepów, kiosku „Ruch”. Do dzisiaj niewiele się zmieniło. Chociaż, jak wynika z dokumentów: w czerwcu 1986 r. „na spotkaniu naczelnika miasta i gminy w Chęcinach w obecności dyrektora Zakładów Ce-

mentowo-Wapienniczych »Nowiny« z Komitetem Osiedlowym nr 2 oraz mieszkańcami osiedla ustalono, że całość gruntów przeznaczonych pod budownictwo na tym osiedlu należy przekazać inwestorowi, który kontynuował będzie bu-

nową elewację. Sami mieszkańcy urządzili dwa place zabaw dla dzieci i uzupełnili chodniki. Wiosną wysadzili drzewa i krzewy, uporządkowali tereny przylegające do bloków...

Jak czuli się, gdy na ostatnim spotkaniu z dyrekcją zakładu i burmistrzem miasta dowiedzieli się, że osiedle jest kułą u nogi i wrzodem dla zakładów?

żeby się osiedle nie rozspalało. Jeżeli ludzie chcą coś robić, to zakład może dać materiały i narzędzia, ale nie będzie nadzorował tych prac. Nie będzie ich przeprowadzał także ZUG, którego przedstawiciele wciąż podkreślają, że do nich należy wyłącznie administrowanie blokami (?!). Kto ma się zająć terenem wokół? Nie wiadomo.

Są propozycje, by osiedle przejął Urząd Gminy, ale burmistrz W. Falarowski twierdzi, że przy obecnym budżecie jest to niemożliwe. Zwłaszcza że tak naprawdę to nie wiadomo, jakie są koszty utrzymania tych 11 bloków. Co prawda burmistrz wystąpił do dyrekcji ZCW z prośbą o udostępnienie całej gospodarki finansowej osiedla, ale odpowiedź brzmiała: „...mając na uwadze stosunkowo szeroki, o kontrolnym charakterze zakres zainteresowania działalnością naszych zakładów prosimy o określenie celu, któremu mają służyć żądane materiały”.

Na pytanie, czy mieszkańcy osiedla nie mają prawa wiedzieć, ile kosztuje jego utrzymanie, dyr. Kuzia stwierdził, że oczywiście mają, ale on publicznie takich danych nie udostępni. Dodał także, że na pismo burmistrza nie odpowie, bo było niegrzeczne, a dane mogą udostępnić wyłącznie instytucji kontrolującej.

Niby wolno, ale nie można — sprawa została zamknięta.

Nie zmienia to faktu, że mieszkańcy nie chcą ZUG na swoim osiedlu. Zaproszono powołanie samorządu, który wyłoni nowego administratora. Co prawda dyrektor ZCW pierwotnie twierdził, że to on wybiera człowieka nadzorującego osiedle i nie zgodzi się na nikogo „narzuconego”, ale ostatecznie przychylił się do propozycji Komitetu Osiedlowego. Jeśli rada przedstawi korzystniejszą od ZUG propozycję, to zakład pokryje resztę kosztów. Ale nie poza konieczne minimum.

IWONA SINKIEWICZ



Fot. M. Łopiniński

downictwo mieszkaniowe wielorodzinne oraz zagospodarowanie terenu niezbędne do funkcjonowania osiedla mieszkaniowego (ulice, parkingi, chodniki itp).

W dokumentach wszystko wyglądało wspaniale — osiedle miało być nieduże, ale nowoczesne. Jest takie tylko na papierze.

— Niech pani patrzy, jak my tu mieszkamy — mówią ludzie z „Jezioran”. — Brakuje dróg. Gdy popada, samochody grzęzną w błocie. Zimą w ogóle nie można było wyjechać. Ludzie parkują auta przed blokami, bo nie wyznaczono miejsc. Nie pomyślano o sklepach czy jakichś usługach. Zakupy przywozi się z Nowin, Małogoszcza albo z Chęcina. Dzieci nie mają się gdzie bawić. Nie urządzono boiska z prawdziwego zdarzenia, nie mówiąc już o klubie. Przed moim blokiem kładziono kabel telefoniczny, brygady rozkopały teren... i tak już zostało. W „dziwiaczkę” ludziom ciągle zalewa piwnice... Czy administracja wie? Oczywiście. I co z tego?

W jedenasty rok istnienia osiedle (wciąż bez nazwy) „weszło” z 11 blokami, prawie 1.800 mieszkańcami, sklepikiem (18 metrów kwadratowych), prowadzonym przez GS i kioskiem „Ruch”, o który Komitet Osiedlowy walczył przez kilka lat. Nie mniej zachodu i nerwów kosztowało przedłużenie linii autobusu nr 31. Po wielu latach starań ocieplono budynki i położo-

Przecież połowa ich załogi to pracownicy ZCW!

— Ciągłe tylko słyszymy, że do osiedla dokłada się grube miliony, a ostatnie 9 miesięcy podobno 0,5 mld zł — mówi przewodnicząca Komitetu Osiedlowego. — Ale co się stało z tymi pieniędzmi, które podobno przez 10 lat tutaj dokładano? Bo na osiedlu ich nie widać.

Dwa lata temu administrację przejął Zakład Usług Gospodarczych „Nowiny” (będący formą działalności gospodarczej związków branżowych działających przy ZCW). Za swoje usługi pobiera 20-proc. marżę (koszty głównych napraw ponosi zakład). Zysk ZUG — z racji administrowania osiedla — wyniósł w zeszłym roku 35 mln zł. Dziwnie to brzmi, przy jednoczesnych twierdzeniach dyrekcji ZCW o ogromnych dotacjach, jakie pochłania osiedle. Widocznie dyr. Kuzia woli dołożyć jeszcze 35 mln zł i nie zwracać sobie głowy jego administrowaniem.

Ludzie mówią, że nie mają szczęścia do administratorów — poprzedni nie palił się do pracy. Teraz nie robi tego i ZUG. Chociaż — jak ironicznie mówią niektórzy — obecny administrator nie jest taki zły, czasami można go przy blokach zobaczyć.

Dyrektor Stefan Kuzia z „Nowin” nie ukrywa, że najchętniej pozbyłby się tego „wrzoda”. Na ostatnim spotkaniu z mieszkańcami jasno powiedział, że „Nowiny” będą dawać tylko tyle pieniędzy,

Ukradzione z parku narodowego kamienie są wykorzystywane do budowy domów.



Fot. A. Kowalczyk

Wśród 17 parków narodowych w Polsce Świętokrzyski zajmuje trzecie miejsce pod względem skażenia i jest najbardziej zanieczyszczonym kompleksem leśnym w województwach kieleckim i radomskim.

Ma bardzo niekorzystne usytuowanie. Jest przy tym wyjątkowo mało odporny na kwaśne deszcze. Co prawda w minionym roku wskaźniki zanieczyszczeń minimalnie spadły, ale nie jest to wiadomość zbyt optymistyczna, bo działa się tak na skutek zmniejszonej produkcji ocalałych zakładów. Ostatnimi czasy duże zagrożenie stanowi wysypisko śmieci w Barczy, usytuowane na wodospadzie. Wypływające spod śmietnika skażenia zatruwają wody gruntowe i powierzchniowe, które pobierane przez drzewa, doprowadzają do ich usychania.

Budowany jest nowy trucieli (elektrociepłownia). Stanowi ona nie tylko potencjalne źródło zanieczyszczeń, ale i pochłonie ogromne ilości wody, co spowoduje naruszenie stosunków wodnych w parku, a w konsekwencji doprowadzi do osłabienia drzew i ich zamierania.

Świętokrzyski Park Narodowy jest jakby wyspą leśną, położoną w krajobrazie rolniczym, stosunkowo gęsto zaludnionym, co jest źródłem

ZŁODZIEJE KAMIENI

wielu konfliktów i zagrożeń. Część okolicznej ludności traktuje park jako źródło darmowego drewna, kamieni, zwierzyń, jako teren, na który można wywieźć wszystko, co już w gospodarstwie niepotrzebne. Kłusownicy i złodzieje są bezkarni, nawet jeśli złapani na „gorącym” uczynku. Prawo traktuje kradzież zabytkowych kamieni z osadów prekambryjskich z parku narodowego jako zbrodnię przeciwko społeczności, za którą kara jest drobna grzywna (albo i to nie) i ona zaden sposób nie odstrasza go od dalszych rabunkowych wyczynów.

Duże znaczenie dla utrzymania parku w obecnej kondycji ma opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego. Jego projekt powstał w latach 80., ale z nieznanymi przyczynami nie został zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki w Kielcach. Dyrekcji parku udało się jedynie wywalczyć zakaz budowania u wrót rezerwatu.

W każdym innym miejscu terenu okalającego można bez składu i ładu stawiać szpecące krajobraz domy.

Dyrekcja parku liczy na nową ustawę o ochronie środowiska, w której proponuje się, aby plany zagospodarowania parków narodowych były zatwierdzane przez ministra i byłyby obligatoryjne dla innych planów.

AGA KOWALCZYK

Obskurny, chylący się ku upadkowi, budynek kolejowej poczekalni w Wąchocku przez długie lata nie wystawiał najlepszego świadectwa gospodarzom tej sławnej w całym kraju miejscowości. Dopiero w 1989 roku starania o wybudowanie nowego dworca zakończyły się powodzeniem.

Obok starego baraku, brygady Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego ze Skarżyska finalizują wznoszenie solidnego obiektu, w którym, poza kasami biletowymi i poczekalniami dla podróżnych, przewidziano także zaplecze administracyjno-socjalne dla pracowników obsłu-

Już pod koniec br.

Nowy dworzec kolejowy w Wąchocku

gujących miejscową bocznice kolejową. Obowiązki inwestora pełnią wspólnie Urząd Wojewódzki w Kielcach i Wschodnia DOKP w Lublinie. Wsparcia tej oczekiwanej od lat inwestycji udziela, w miarę skromnych możliwości, także Urząd Gminy w Wąchocku. Niewielką dotacją na ten cel przewidziano również w tegorocznym gminnym budżecie.

— Jeżeli prace kontynuowane będą w podobnym jak w roku ubiegłym tempie, dworzec zostanie oddany do użytku pod koniec br. — zapewnia sekretarz gminy Barbara Derlatka.

Poza wzniesieniem nowego budynku dworca, przewidziano także podwyższenie nawierzchni peronów. Niejako przy okazji modernizowana będzie droga dojazdowa do wąchockiej stacji PKP.

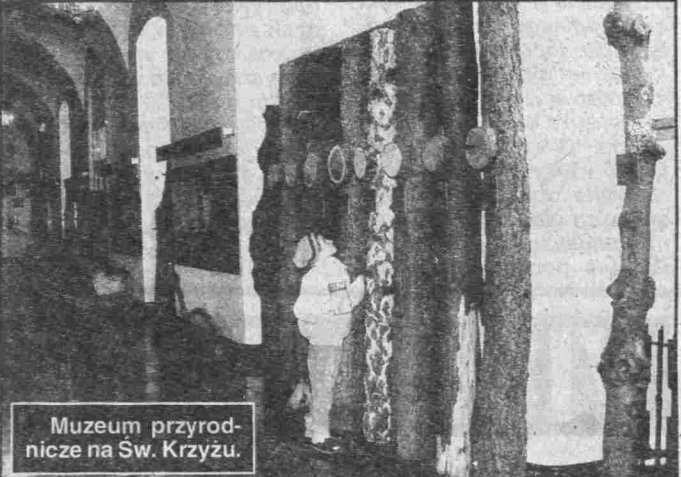
(M. B.)

Ubierają Bundeswehre

Są tacy, którzy starachowickiemu „Przełomowi” wróżą rychłą upadłość. Diagnozę tę potwierdza wynoszące ponad 4 mld złotych zadłużenie spółdzielni. Brzemie długów, których odsetki rosną dostojnie z dnia na dzień szczególnie niepokojąco wygląda w zestawieniu z majątkiem firmy, który po przeszacowaniu wynosi około 5 mld złotych.

Mimo to nowy prezes „Przełomu” Wacław Jasiak stara się być optymistą i twierdzi, że do upadłości firmy jeszcze bardzo daleko. — Liczymy na ożywienie krajowego popytu na wytworzoną przez nas konfekcję. Tymczasem podpisałismy dość korzystną umowę z kontrahentem niemieckim. Co początek dla odbiorcy wojskowego z tego kraju uszyjemy 70 tys. bluz roboczych. Istnieje możliwość rozszerzenia kontraktu również w roku przyszłym — zapewnia prezes.

(M. B.)



Muzeum przyrodnicze na Sw. Krzyżu.

Fot. M. Łopiniński

Polemiki i repliki

W odpowiedzi na niby recenzję mojej książki „Konspiracyjna organizacja »Orzeł Biały« pierwszy ogniem walki o niepodległość w Skarżysku-Kamiennym w latach 1939 — 1940” „GK” z 22.IV.1991 r. proszę o wydrukowanie mojej wstępnej odpowiedzi, bowiem zastrzegając sobie prawo do ustosunkowania się w późniejszym terminie do merytorycznej części zarzutów, niniejszym bronię się tylko od oszczerstw, które będą musiały się zakończyć sprawą sądową przeciw p. H.K. Kujawie.

Na tym etapie polemiki chcę powiedzieć, że książka zawiera 5 rozdziałów, a niby-Recenzent zajął się tylko jednym, dotyczącym kampanii wrześniowej 1939 r. Innych albo nie czytał, albo w swym oszczerzym nastawieniu nie zrozumiał, oceniając, że są to... „spekulacje” — nie podbudowane żadnym materiałem faktograficznym... „No, ale jeśli ktoś w zaślepieniu nie rozumie faktów i nie dostrzega 187 przypisów odnoszących się do 56 stron tekstu, do których nie mógł się ustosunkować i ich nie podważa, to jest to swoista metoda, daleka od rzetelności, człowieka udającego naukowca.

Mimo widocznego wrogłego nastawienia niby-Recenzenta nie mogę z góry założyć, że odrzuci kilka merytorycznych faktów, odnoszących się tylko do jednego rozdziału. Ponieważ niby-Recenzent nie powołał się na żadne źródła, choć w tekście często brak jest logiki, będę zmuszony przez „udziawiacz”, ale nie we wszystkim tylko ja muszę mieć rację i być może nawet za niektóre uwagi podziękuję. Sądząc ze zarzutu tego rodzaju, że oficer był nie pułkownikiem, ale pułkownikiem dypl-

mowanym nie mogą być zlekceważone, ale nie przekreślają przecież wartości książki.

Ale, a propos... tytułu pułkownika, to postępując się rzekomą rzetelnością recenzenta dr nauk historycznych, H.K. Kujawa (sic!) takie tytuły nadawały tylko Wojskowa Akademia Polityczna i WSNS przy KC PZPR nie tylko nie podał, w której to szkole nauczył się takiego pisania recenzji, ale i ukrył, że jest pułkownikiem Ludowego Wojska Polskiego. Nie wiem tylko, czy dyplomowany, czy z awansem, przy którym element zaangażowania politycznego odgrywał istotną rolę. Jeśli już jest pan tak „rzetelny” w tytułach, to czemu nie podpisał się Pan, że również jest kupcem-właścicielem sklepu w Skarżysku-Kamiennym przy ul. 1 Maja 6, tym bardziej że ma to związek z paszkwilem.

Jeśli niby recenzując książkę uznał Pan za konieczne tak wiele powiedzieć o mnie, to czemu nie podał Pan i swoich danych biograficznych. Czym zasłużył się Pan przy awansach wojskowych. Może chce Pan przyznać się publicznie, czy, od i do kiedy należał Pan do PZPR i czy nie należy obecnie do jakiejś postkomunistycznej partii. To są tylko pytania i sądzę, że jako oficer będąc Pan miał na tyle odwagi, żeby się czytelnie i mnie w pełni przedstawić.

Oprócz pytań zmuszony zostałem przedstawić i znane mi, niestety, kom-

promitujące Pana fakty. Otóż „Gazeta Wyrabcza” z 24.VII.1990 r. na s. 2 w artykule redakcyjnym (a nie w listach czytelników) pt. „WSW zaciera ślady” wymienia wśród kilku pułkowników również Pańskie nazwisko jako „decydenta” polecającego niszczenie „kartotek tajnych współpracowników kontrwywiadu”.... Jeśli więc miał Pan do czynienia z taką służbą w LWP, to rozumiesz czemu opuścił Pan swoje środowisko i zaszył się konspiracyjnie na prowincji w Skarżysku-Kamiennym. Tu jako nieznanymi kupiec może Pan prowadzić nadal określoną działalność, tylko powstaje pytanie, dla kogo tym razem? W tym kontekście mogę domyślać się, że jako tego, który bezkompromisowo zerwał z PZPR, dosięga mnie jakaś tajemnicza ręka. Mo-

lub kariery zawodowej? Chyba tylko dlatego, że nie pasowały do paszkwila.

Przedstawiłem sobie jako tego, dla którego AK była „zapłutym karlem reakcji” i wg którego „Armia Czerwona przyniosła wolność na ostrzach bagnów” jest absolutnym kłamstwem. Oświadczam, że nigdy nie używałem tego rodzaju określeń. O AK zawsze mówiłem tylko z uznaniem i sympatią, a choć wykladałem, że AC przyniosła wyzwolenie od okupacji hitlerowskiej, to jest prawdą, że już co najmniej od 1980 r. nawet i w stanie wojennym mówiłem o tym „wyzwoleniu” pełniej, prawdziwie. Jak przedstawiłem historię mogę napisać lub powiedzieć moim uczniom.

O tym, że to co robiłem, co mówiłem,

uczycieli historii mówiłem o zbrodni NKWD na oficerach polskich w Katyniu itd. Wiele jeszcze mogłoby wymyślić krzywd, jakich od komunistycznej władzy doznawałem, ale przecież nie wypada mi tu pisać całego życiorysu.

Fakt, że od początku lat 60. zbierałem materiały o konspiracji „Orła Białego” i ZWZ-AK świadczy nie tylko, że ta działalność była mi bliska i że musiałem sobie zdobyć zaufanie w swoim środowisku, głównie przez treści, jakie wykladałem młodzieży. Jeszcze pod koniec lat 70. moje prelekcje i w 1980 r. publikacje wypełniły „białe plamy” najnowszej historii, a także dobiegającym do końca zmian w programach nauczania historii w szkołach polskich. Na temat konspiracji „Orła Białego” opublikowałem artykuły w WPH — 1981 nr 2, zaś o AK w wydawnictwie WSP w Kielcach — i kilka innych. Zmuszony jestem

napisać, choć czynię to z zażenowaniem, że miałem co najmniej kilkanaście pozytywnych recenzji, ale coż zapewne „tajnego” Pułkownika to nie porusza, liczę tylko na Czytelników.

Jeśli chodzi o zaciekleść w atakowaniu mnie przez Pana, P. Pułkownika, to domyślam się, co jest tego powodem. Mimo woli „wyszło” coś z worka, a nie z ornatu”. Naraziłem się zapewne krytyką bestialstwa służby bezpieczeństwa i potępieniem NKWD za mord w Katyniu. Oczywiście rzekomo tak wszechstronnie niby-Recenzentowi podaje, że nazwisko E. Bachmana jako zamordowanego w Katyniu było opublikowane w „Głosie

W odpowiedzi na paszkwil tajnego pułkownika i pazernego kupca

że należy się cieszyć, że tylko obrzucił mnie Pan błotem, bo w określonych środowiskach posuwano się do jeszcze potworniejszych metod?

Ponieważ byłem oczerniony przez niby-Recenzenta pozwoliłem sobie i ja na kilka informacji o p. H.K. Kujawie.

Mam jednak prawo do obrony. Jeśli niby-Recenzent krajuje się na tak rzetelnego informatora o mojej przynależności do PZPR nieomal od jej początku, to czemu nie podał, że wystąpiłem z tejże partii w polowie 1989 r.? Jeśli wymienił niektóre moje funkcje zawodowe, to czemu nie podał innych szczegółów mojej działalności

co pisałem mi wszystkim się podoba, wiem już od dawna. Dziś moja postawa wywołuje „tylko” furie i pomówienia w paszkwila. Kiedyś było znacznie gorzej. Jeszcze jako uczeń gimnazjum po 1945 r. doświadczałem „rozmów” z organami bezpieczeństwa za konspirację i powojenną działalność w harcerstwie. W 1950 r. jako wroga klasowego nie dopuszczono mnie do egzaminu wstępnego na wyższą uczelnię. odmawiano pracy, zwalniano karnie za „uprawianie kontrowersyjnej w 1956 r.”, odmawiano publikacji, organizowano w 1964 r. na zebraniach PZPR kampanię przeciw mnie jako „wrogowi socjalizmu”. Tępieno za odwagę, gdy w 1980 r. publicznie na zebraniu na-

Nauczycielskim” 1989 r., nr 14, s. 2. Listy zbrodni NKWD nie można popisać zamykając, chyba że komuś zależy, aby nie obciążać nimi dodatkowo miłych sobie instytucji. Są to bez watpienia powody ideologiczne i muszę to przyjąć jako fakt oczywisty, bowiem niektórzy władcy, nie jak stał, ale jak beton trzymają się swoich zakonieczonych poglądów.

Jeśli jeszcze inny podtekst ataku przeciw mnie, Otóż w lutym br. nieswiadomo poglądy p. Kujawy przekazałem moją książką do sprzedaży w jego sklepie. Pan Kupiec sprzedawał ją i korzystając z prochy ileś tam na tej transakcji zarobił. Jeśli książka była tak zła, to czemu ją reklamował w witrynie sklepowej, czemu w ogóle trudnił się jej sprzedażą? Gdzież to uczciwość kupiecka p. Pułkownika-Doktorze? Czy za wszelką cenę musi Pan na wszystkich zarabiać? Podejrzewam, że przyznając tej niemiłości, która ujawniła się w pańskim paszkwile było również i to, że dowiedziawszy się coś o Pańskiej przeszłości po paru dniach odebrałem jeszcze kilka nie sprzedanych książek i wycofałem się z dalszej z Panem współpracy.

Oczekuję, że odpowie Pan rzeczowo z podaniem źródeł, jak na historięka przystało; łącznie z tym, kiedy i od kogo Pański slyszal o „zapłutym karle”. Jeśli żabi slyszal Panu znów coś nie pomieszało. Ja bowiem, jak Pan to może wreszcie dostrzec, że nie tylko w publikacji, ale i tej replce podawałem konkretne fakty i cytowałem źródła.

Czytelników proszę, aby nie podejmowali mnie, że podajęm pojedyncze z P. Pułkownikiem. Pojedynczemu się można tylko z człowiekiem honoru, a za takiego niestety, niby-Recenzenta uważać nie mogę, bo zaatakował mnie zdradziecko i perfidnie. Jaka jest wartość książki niech ocenia Czytelnicy i bezstronni Krytycy.

Józef Rell
Skarżysko-Kamienna

Uliczki, ulice, zaułki Patroni

iędzy ul. ks. Druckiego-Lubeckiego a ul. Kolonia w Białogonie jest uliczka nosząca Leon SKIBIŃSKI (1879-1945)

Studiował na Politechnice Kieleckiej i otrzymał tytuł inżyniera mechanika. Od 1904 r. był zarządcą Fabryki Białogoniej, a od 1923 r. - jej właścicielem. Fabrykę unowocześnił i rozbudował.

Był założycielem Spółki Sportowców "Ogniwo". Wybudował szkołę podstawową, utrzymywał ją do czasu połączenia obu szkół. Był człowiekiem postępowym - organizował prace kulturalne i wypoczynkowe. Założył bibliotekę, czytelnię, teatr amatorski i orkiestrę dętą. Był prezesem komitetu budowy kościoła w Białogonie.

W chwili wybuchu I wojny światowej zorganizował Straż Bywalską i powołał Komitet pomocy. Utworzył Komitet organizacyjny Kielc w czasie okupacji i kierował nim. Zamorowany w napadzie bandyckim w 1945 r. Ustne dane od geodemijskiego Stefana Kyzioła z parafii Przemienienia Pańskiego w Białogonie.

HENRYK ZAWADZKI

Telegramy

lub Towarzystwa im. C. K. Norwida (PAX, ul. Równa 18) zaprasza 7 maja (wtorek), o godz. 18 na prelekcję dr. Stanisława Krzepowskiego pt. "Wpływ warunków politycznych na osobowość C. K. Norwida".



Ubogi sąsiad „Exbudu” - „pałac” przy ul. Manifestu Lipcowego 32.

Stypendium za „wkuwanie”

27 kwietnia br. w LO im. J. Słowackiego w Kielcach odbyły się wojewódzkie eliminacje konkursu „Dziedzictwo Ignacego Daszyńskiego: Niepodległość - Demokracja - Humanizm”.

Po etapie szkolnym do dalszych zmaganiów zakwalifikowano 14 uczniów z II LO im. J. Sniadeckiego, VI LO im. J. Słowackiego, Technikum Elektrycznego, I Liceum Ekonomicznego w Kielcach, LO w Busku Zdroju, II LO w Skarżysku-Kam. i II LO w Starachowicach. Zwycięzcami zostali: Magdalena Kowalska i Robert Jędrzejowski z II LO im. J. Sniadeckiego oraz Przemysław Markiewicz z Technikum Elektrycznego. Zdaniem komisji na wyróżnienie zasłużyła również Justyna Grabowska, uczennica I klasy II LO w Skarżysku-Kamiennym, która jak na swój wiek wykazała się dużą znajomością tematu, dojrzałością w wyrażaniu myśli i poglądów.

Komisja w składzie: dr hab. Mieczysław Markowski, dr hab. Regina Rencz, dr Wiesław Opalski, dr Wacław Mądziak i mgr Kazimiera Straszak stwierdziła, że poziom konkursu był wysoki i wyrównany, mimo że pytania były trudne i szczegółowe zarówno w części pisemnej, jak i ustnej. W podręcznikach szkolnych Ignacy Daszyński został potraktowany bardzo zdawkowo i młodzież mu-

siała wykazać inicjatywę w zdobywaniu literatury umożliwiającej opanowanie zagadnienia. Wszystkim uczestnikom eliminacji należą się wyrazy uznania, że zadali sobie dużo trudu, aby przyswoić w krótkim czasie wiadomości o życiu wspaniałej postaci w polskim ruchu niepodległościowym, zwłaszcza w czasach, kiedy zdobywanie wiedzy nie cieszy się szacunkiem i popularnością wśród dużej części młodzieży.

Organizatorzy postawili sobie za cel spopularyzowanie w społeczeństwie sylwetki Ignacego Daszyńskiego - bojownika o niepodległość, demokrację i postęp społeczny, licząc na zainteresowanie młodzieży i sponsorów w następnych edycjach konkursu mimo pewnych objętości, a to dlatego, że Daszyński był związany z ruchem socjalistycznym, który nie budzi obecnie dobrych skojarzeń.

Finalną odciecz się w Krakowie w dniach 8 - 9 czerwca br. Na najlepszy czekają nagrody: I - roczne stypendium im. Daszyńskiego w wysokości 5 mln zł, ufundowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ponadto 6- i 10-dniowe wyieczki zagraniczne do wybranych krajów Europy zachodniej ufundowane przez Fundację Kelles-Krauza oraz drobne upominki.

AGATA KOWALCZYK

Z „mineralną” do Europy

Prawie każdy sklep spożywczy w Kielcach oferuje bogaty wybór napojów gazowanych, soków w kartonach lub pospolitej oranzady. Na półkach piętrzą się kolorowe i estetycznie opakowane zachodnie napoje „lemon”, „cola”, „orange”, do spożywania których skutecznie zachęca reklama telewizyjna. W Kielcach kilka lat temu istniały punkty sprzedaży wód mineralnych, gdzie można było bez kłopotów je kupić. W pijalni wód mineralnych, która istniała przy ul. Sienkiewicza można było nawet napić się soku z marchwi. Obecnie, w pogoni za Europą przestaliśmy jakby zauważać nasze skromne, nieefektywne „mineralne”. Tym bardziej że

i sklepy stały się „europejskie” i krajowe produkty poszły w ką. Gdzieniedzie, nieśmiało, na półkach sklepów przy ul. Hipotecznej i Sienkiewicza stoją „zuber” i „Jan” - są to jednak nieliczne punkty sprzedaży butelkowej wody mineralnej w nieco większym wyborze niż podstawowa kielecka oferta - czyli dyżurna „buskowianka”.

Obecnie zaczyna się doceniać i w Polsce wartości „mineralnej”, zwłaszcza po wysłuchaniu reklamy w tv francuskiej wody „evian”, która krystalicznie czysta spływa kroplą po kropli przez 10 lat ze szczytów alpejskich i zapewnia przyzwykłemu człowiekowi dzięki zawartym w niej mikroelementom. Porównując

jednak skład i smak naszych rodzimych wód, lekarze autorzytywnie stwierdzają, że nie ustępują one zachodnim, są nawet bogatsze w mikroelementy i sole mineralne. W przeciwieństwie do konserwowanych gazowanych wód, mają wręcz dobroczynny wpływ na populację ludzką, coraz bardziej zatrutą przez metale ciężkie, dwutlenek węgla, siarki, pestycydy - uzupełniają bowiem niedobór pierwiastków w organizmie.

Zycielszym więc okiem popatrzmy na nasze szare, kapslowane, nieeuropejskie wody mineralne i niestety nieliczne, rozpowszechniające je sklepy.

Ba-Sie

Liberum veto Taksówkarze

W ostatnim czasie nie tylko w Kielcach taksówkarze organizują akcje protestacyjne.

Rozumiem powody tych akcji. Każdy ma prawo do dochodzenia sprawiedliwości. Jednak wydaje mi się, że cele akcji zostały źle wyznaczone - właśnie przeciw sprawiedliwości.

Taksówkarze domagają się administracyjnej weryfikacji wydanych zezwoleń na pracę w tym zawodzie. Nie tędy droga. Owszem, popieram chęć podwyższenia jakości usług, ale jestem przeciw mieszaniu się w tę sprawę władz państwowych czy lokalnych. Weryfikację powinno przeprowadzić stowarzyszenie taksówkarzy! Następnie stowarzyszenie wydzierżawiaoby postoje taksówek i nie zezwalałoby na przebywanie na nich przewoźników, którzy nie zdali egzaminu.

I tu rada dla zarządu miasta, który jest właścicielem większości terenów nadających się na postoje. Będzie to okazja do podreperowania kasy miejskiej. Trzeba na dzierżawę

postojów ogłosić przetargi, a w razie trzeba zapotrzebowania na postoje trzeba zorganizować nowe.

oczywiście, w interesie członków stowarzyszenia leży odpowiednia reklama jakości usług, którą gwarantują. Znajdzie się więc ona na pewno na taksówkach, jak i na postojach.

Uważam również, że taksówkarze powinni domagać się zlikwidowania nieuczciwej konkurencji państwowych przedsiębiorstw komunikacyjnych (MPK, PKS, PKP) dotowanych z budżetu państwa.

Natomiast żądanie płacenia dodatkowych podatków od dwuzawodowców jest niesłuszne. Jeśli ktoś uważa, że praca na dwa etaty jest korzystniejsza, nikt mu nie broni tak pracować. Będzie to z korzyścią dla niego i dla społeczeństwa, które otrzyma większą ilość towarów i usług. Im więcej obciążamy bardziej produktywną jednostki, tym bardziej zniechęcamy je do wzmożonego wysiłku, który daje w efekcie dobrobyt narodu.

Wiktor Wolny Unia Polityki Realnej

Nastolatki małolatom

W ramach zajęć praktycznej nauki zawodu uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego pomogli dzieciom z Zakładu Wychowawczego prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Sw. Dominika, w poprawieniu ich warunków lokalowych.

Pod kierunkiem instruktora Konrada Samulewicza i kierowa-

nika Juliana Kuty uczniowie wykonali prace malarskie. Odnowiona została część użytkowa zakładu (sala sypialna, stołówka, jadalnia) oraz kaplica. Wykonano również część boazerii i wymianę parkietu. Przewiduje się położenie jeszcze około 500 m kw. posadzki w dobudowanej, nowej części Zakładu Wychowawczego. Zarówno prace malarskie uczniowie, jak i stolarskie wyróżniają się starannością wykonania. Siostry i wychowanki zakładu są wdzięczne za okazaną pomoc, jakże w tym przypadku wymierna, bowiem wartość wykonanych przez uczniów prac sięga kilkudziesięciu milionów złotych.

Ba-Sia

Polemiki i repliki

Bezsilnej policji - ciąg dalszy sprawy „Dyzia”

Redakcja Wasza, tak jak i inne kieleckie dzienniki, obszernie relacjonowała tragiczny koniec jednego z głośniejszych kandydatów, 45-letniego Marka G., zwanego „Dyziem”.

Swoista „barwność” tej postaci znanej mi osobście z sal sądowych - czyni zainteresowanie to o części zrozumiałym. Niezrozumiałe natomiast jest zestawienie niepełności wypisywanych - przy okazji - na temat procesu, w którym ostatnio uczestniczył Marek

G. o osobowości „Dyzia”, o licznych skazaniach i lat spędzonych w więzieniu oraz o wyrządzonej przez niego krzywdach obecnie nie warto już mówić. Stał on przed sądem, którego żadnym wybiegiem podstępem nie oszuka.

Warto natomiast wskazać, iż w tym ostatnio rozpoznawanej sprawie oskarżony o rozbój - odpowiadał za czyny o mniejszym doniku społecznego niebezpieczeństwa.

W artykule „Dyzio ginie w wyroku” („GK” z 5-7. IV.1991 r.) nasz sprawozdawca zademonstrował niezrozumienie instytucji tymczasowego aresztowania. Prodek ten (art. 209 kodeksu postępowania karnego) służy wyłącznie do zapewnienia prawdo-

wego toku postępowania. W żadnym przypadku nie może być uznany za... karę, odbywaną na poczet przyszłego pozbawienia wolności.

Wobec Marka G. areszt ten zastosowano 21 marca 1990 r. i utrzymywano go do 6 marca 1991 r. - mimo wcześniejszych trzykrotnych wniosków o jego uchylenie. Sąd areszt uchylił dopiero wtedy, gdy przeprowadził wszystkie istotne dowody w sprawie - cel aresztu został więc zrealizowany. Pan redaktor stwierdza, że uchylenie aresztu nastąpiło „ku zdziwieniu policji i prokuratury...”. W procesie karnym nie ma instytucji „zdziwienia” - są natomiast liczne i precyzyjnie określone sposoby zmiany decyzji sądu. W niniejszym postępowaniu nikt nie czynił starań o zweryfikowanie twierdzeń obrocy o potrzebie uchylenia aresztu. Nikt też - znanej oskarżycielowi - decyzji sądu o uchyleniu aresztu nie kwestionował!?

Dość dodać należy, iż sąd - uchylając areszt tymczasowy - zastosował wobec Marka G. dozór policyjny. W okresie obowiązywania dozoru oskarżony miał wiele obowiązków (art. 235 paragraf 2 KPK) - m.in. dwukrotnego w ciągu tygodnia rejestrowania się w Rejonowej Komendzie Policji. Nieprześcieżenie tych obowiązków prowadzić może do

powrotu do wcześniejszej formy środka zapobiegawczego.

Pan Redaktor pisze „... dwa dni później „Dyzio” zrobił pierwszą zadymę w restauracji, za nią poszły następne. Policja była bezsilna, bo nie może podważać decyzji Wysokiego Sądu...”.

To nieprawda - wystarczyło, nawet telefonicznie, poinformować sąd o tak rażąco naruszaniu obowiązków nałożonych na Marka G. Gwarantuję, iż informacja tego rodzaju spowodowałaby interwencję sądu.

Dlaczego tego nie zrobiono?!

Obawiam się, iż powodem jest nieznanymi przez funkcjonariuszy „bezsilnej policji” elementarnych reguł określonych w procesie karnym. W obawach tych utwierdza mnie opis zawarty w kolejnym numerze Waszej gazety (nr z 8. IV.1991 r. „Draka wisiała w powietrzu”). Opisując stypę zorganizowaną przez kolegów Marka G. Pan redaktor pisze „...do Cedzyny udały się znaczne siły policyjne, w tym alarmowy pluton KOP... jeden z żalobników popchnął komisarza policji i nazwał policjantów „bandą... dawaj panowie reprezentację towarzysko - sportową... skoczyli się na podaniu sobie rąk i wzajemnych ukłonach...”.

Relację tę czytałem z pewnym niedowierzaniem - sędzić jednak

muszę, że odpowiada ona rzeczywistości. Jeżeli tak, to stwierdzić należy, iż dowodzący akcją wykazał - nie tak jak Pan twierdzi „opanowanie i takt” - a rażącą nieznanymi przez funkcjonariuszy policji (alarmowy pluton KOP) wobec gromady aroganckich, dyktujących swoje prawa, wielbieli „Dyzia”!

Rzecznik Prasowy Sądu Wojewódzkiego sędzia SW mgr Adam Kabziński PS. „Reprezentanci żalobników” mieli oświadczyć, że żaden z kierujących pojazdem w toku stypy nie będzie pił alkoholu. Czy policja to sprawdziła, czy też wystarczyło „słowo honoru” tych jakże godnych zaufania młodzieńców?!

Kielecka giełda samochodowa

Ubywa samochodów na giełdzie w Miedzianej Górze, w sobotę było ich około 600, o co najmniej 200 mniej niż przed tygodniem. Usłyszałem od jednego z organizatorów, że „giełdy upadają”, ale chyba za wcześnie na takie opinie.

Jedno jest pewne: ludzie mają coraz mniej pieniędzy, więc kto ma kupować te samochody. Nietęgie miny mają „importerzy” z krajów Beneluxu, ich samochody są raczej ogładane, a pan z „opłem” powiedział, że usiłuje sprzedać swój wóz tak, aby chociaż nie stracić, bo na zarobek nie liczy.

Mam „malucha” z 1990 roku, prawie nowy - powiedział mi jeden ze sprzedających - i od pięciu tygodni nie mogę go sprzedać za 23 miliony. Wiem, że niektórzy za ten rocznik chcą 29 milionów, ale przed chwilą przez głośniki nadawali komunikat, że w sklepie nowe są za 27 milionów!

W porównaniu z ubiegłym tygodniem ceny „maluchów” poszły lekko w górę. A w ogóle to mają powodzenie wozy „średnich” lat: 1984-1987, dotyczy to „maluchów” oraz „polonezów” i dużych „fiatów”.

Oto wybrane ceny zachodnich wozów: „Mercedes 300D” 1983 - 50 mln, „mercedes” 1982 - 36 mln, 1979 - 38 mln, 1978 - 25 mln, „fiat ritmo” 1983 - 30 mln, „renault 11” Diesel 1984 - 49 mln, „opel kadett” 1982 - 33 mln, 1981 - 30 mln, „alfa romeo”

1983 - 45 mln, „renault 5 GTL” 1981 - 19, 5 mln, „ford sierra” Diesel 1985 - 70 mln, „ford fiesta” 1983 - 36, 5 mln, „ford escort” 1987 - 70 mln, „peugeot” 1984 - 27 do 30 mln, „citroen BX-14” 1984 - 45 mln, „VW” Diesel 1983 - 39, 5 mln, 1978 - 24, 5 mln, 1977 - 17 mln, „audi” Diesel 1980 - 36 mln.

„Male fiaty”: 1991 - 27 mln, 1990 - 23 do 27 mln, 1989 - 19 do 21 mln, 1988 - 17 do 18 mln, 1987 - 14 do 16 mln, 1985 - 12 mln, 1984 - 9, 8 do 12, 5 mln, 1980 - 6, 8 mln, 1978 - 5 mln, duży „fiaty”: 1990 - 34 mln, 1989 - 19 do 21 mln, 1988 - 21 mln, 1987 - 18 do 21 mln, 1985 - 14 mln, 1983 - 10, 5 do 12 mln, 1979 - 6, 5 mln.

„Polonezy”: 1990 - 42, 5 mln, 1989 - 37 do 38, 5 mln, 1988 - 34 mln, 1986 - 23 mln, 1984 - 18 do 22 mln, 1981 - 14, 5 mln.

„Skody”: „favoritka” 1991 - 55, 5 do 57, 5 mln, 1989 - 39 mln, 1988 - 33 mln, 1985 - 25 mln, 1983 - 14 do 15, 5 mln, 1981 - 14 mln, „lady”: 1989 - 39 mln, 1988 - 33 mln, 1985 - 25 mln, 1983 - 14 do 15, 5 mln.

Jednoślady: motorynka „romet” 1989 - 2 mln, „MZ” 250 1989 - 6 mln, „java” 350 1991 - 6 do 7 mln.

Furgonetki: „mercedes 207” 1981 - 55 mln, „fiat” 1981 - 34 mln, „berford” 1985 - 70 mln.

Wypatrzyłem „trabant” z 1988 r. za 12 mln.

RYSZARD PUCH

Informator

Imieniny obchodzą: JUDYTA i JURAND KIELCE TEATRY

im. S. Żeromskiego - nieczynny. Teatr Lalki i Aktora „KULUS” - nieczynny

KINA ROMANTICA - „Pajaki” - USA, 15, g. 9.00, 13.15, 15.30, 17.45; „Wydawca” - USA, I, 18, g. 11.00, 14.45; VIDEO - „Tatuaz” - USA, I, 18, 11.15, 13.30, 15.45, 18.00; MOSKWA - „Moja macocha jest osmiłka” - USA, I, 15, g. 9.00, 11.15; „Dzikie serce” - USA, I, 18, g. 16.00; „Sokół coca” - USA, I, 15, g. 18.30.

ECHO - nieczynne GALERIA BWA „Piwnice”, ul. Leśna 7 - Wystawa fotograficzna pt. „Raport ekologiczny” oraz wyprzedaż dzieł sztuki współczesnej - czynna w godz. 11.00 - 17.00, w niedziele - od 11.00 do 15.00, w poniedziałki - nieczynna.

MUZEA NARODOWE: Pałac pl. Zamkowy 1 - „Wnętrza zabytkowe XVII-XVIII w.”, „Galeria malarstwa polskiego”, „Sanktuarium marszałka Józefa Piłsudskiego”, „Broni Wschodu i europejska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach” - czynne w g. 9 - 16, w poniedziałki i wtorki - nieczynne. Oddział - pl. Partyzantów 3-5 - Wystawy stałe: „Przyroda Kieleckiego”, „Pradzieje regionu świętokrzyskiego”, „Epoka żelaza”; wystawy

czasowe: „Konstytucja 3 Maja - 200 lat pamięci”. Czynne w g. 9 - 16, w wtorki - od 9 do 17, w poniedziałki i środy - nieczynne.

Oddział - Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego, ul. Jana Pawła II - czynne w g. 9.00 - 15.00, w środy w g. 12.00 - 18.00, w piątki i soboty - nieczynne.

Oddział - Muzeum Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku - czynne w g. 10 - 16, w poniedziałki i wtorki - nieczynne. WSI KIELECKIEJ - Park etnograficzny w Tokarni - Wnętrza XIX-w. chałup, zagroda z Radkowiec, dwór - czynne w g. 10.00 - 17.00, w poniedziałki - nieczynne. ZABAWKARSTWA w Kielcach - czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w g. 10.00 - 17.00. APTEKI - stały dyżur nocny pełnią nr 290-01, ul. Buczka 36/38, nr 290-08, ul. Sienkiewicza 15.

USŁUGI POGRZEBOWE: Dyżur całonocny, tel. 31-70-47. TELEFONY: Pogotowie Ratunkowe - 999, Pogotowie Policyjne - 997, Straż Pożarna - 998, Pomoc Drogowa - 981, Pogotowie Energetyczne Kielce - miasto - 991, Kielce - teren - 956, Pogotowie Gazowe - 31-20-20 i 992, Pogotowie wod.-kan., co., elektryczne, RPGM czynne w godz. 15.00 - 23.00, tel. 31-16-47.

DYŻURY OSTRE - Szpital: Oddz. Wew. - Szp. MSW Kielce, Chirurg. - Szp. Woj. - Czarnów, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonyzacji, tel. 492-58. POMOC LEKARSKA dla dzieci chorych można uzyskać w dziale pomocy doraźnej przy ul. Langiewicza (Szpital Dziecięcy) - codziennie w godz. 14.00 - 7.00, w niedziele i święta - przez całą dobę. TELEFON ZAUFANIA (dla ludzi z problemem alkoholowym) - od poniedziałku do piątku, w godz. 18.00 - 20.00, tel. 469-78.

POSTOJE TAKSÓWK: osobowe - pl. Dworcowy tel. 534-34, ul. Piekoszowska tel. 515-11, ul. Toporowskiego tel. 31-29-19, ul. Kopornickiej 31-09-67, ul. Jesionowa tel. 31-79-19; bagażowe - ul. Armii Czerwonej tel. 31-09-18. JĘDRZEJÓW KINO BELWEDER - nieczynne. SKARŻYSKO KINO WOLNOŚĆ - „Slicznotka z Memphis” - USA, I, 12, g. 17.00, 19.00. Muzeum im. ORLA BIAŁEGO - Rejów, ul. Stoleczna 90, czynne codziennie, oprócz niedziel, w g. 9.00 - 17.00. APTEKA DYŻURUJĄCA: nr 29-046, ul. Apecka 7 - tel. 53-15-27. STARACHOWICE KINO JASPOL - nieczynne. APTEKA DYŻURUJĄCA - nr 20-076, ul. Staszica 64-79.

wa tel. 31-79-19; bagażowe - ul. Armii Czerwonej tel. 31-09-18.

JĘDRZEJÓW KINO BELWEDER - nieczynne. SKARŻYSKO KINO WOLNOŚĆ - „Slicznotka z Memphis” - USA, I, 12, g. 17.00, 19.00.

Muzeum im. ORLA BIAŁEGO - Rejów, ul. Stoleczna 90, czynne codziennie, oprócz niedziel, w g. 9.00 - 17.00. APTEKA DYŻURUJĄCA: nr 29-046, ul. Apecka 7 - tel. 53-15-27. STARACHOWICE KINO JASPOL - nieczynne. APTEKA DYŻURUJĄCA - nr 20-076, ul. Staszica 64-79.

Za zmiany w repertuarze kin redakcja nie odpowiada.

POLSKIE RADIO Program lokalny UKF - 71.15 MHz

6.00 i 16.00 Aktualności dnia 8.30 Sygnały świata 8.50 Piosenki spod festiwalowego wiatraczka 9.05 „Nie czytałeś - posłuchaj” 9.10 Muzyka dla wszystkich 10.00 i 14.00 Magazyny informacyjne 10.15 Muzyka jazzowa 10.30 Z cyklu „Krajobrazy historyczne” - „Warka” - aud. arch. M. Bednar-skiej 11.00, 12.00, 13.00, 15.00 i 18.55 Wiadomości 11.10 Roz-maitości i muzyka 12.30 Audycja rolna 13.10 Sprawa na dziś 14.15 Lista przebojów Radia Luksemburg 14.30 „Podróże amerykańskie” cz. 3 - aud. M. Karpińskiej 15.10 Z wielkiej symfoniki 18.10 Przeboje z MTV.

Camom

i wszystko skopciowane

TOP market

SPRZEDAŻ GWARANCJA SERWIS
Kielce, ul. Sienkiewicza 42, tel/fax 575-21

Na chorobę przenoszoną przez kleszcze każdego roku zapadają tysiące ludzi na świecie, głównie pracownicy służb leśnych, myśliwi, a także turyści wypoczywający w lesie latem – w okresie największej aktywności kleszczy. Na przykład na Litwie i w okręgu leningradzkim u 18 proc. ludzi, których profesja związana jest z lasem, wykryto tę groźną chorobę powodującą m.in. porażenie mózgu. Wy-

szybko rozmnażają się i przenikają do systemu nerwowego człowieka, serca, stawów. Organizm człowieka nie jest w stanie sam zwalczyć zakażenia. Choroba przybiera charakter chroniczny stopniowo uszkadzając coraz to nowe organy. We wczesnym stadium łatwo daje się wyleczyć za pomocą antybiotyków. Rozpoznana zbyt późno może prowadzić do kalectwa i śmierci.

Strzeżmy się kleszczy

wolują ją drobnoustroje, których nosicielami są gryzonie i parzytkopytne zwierzęta leśne, od których z kolei zarażają się kleszcze żywiące się ich krwią. W mieście ukąszenia pojawiają się spore zaczerwienienie, które znika po jakimś czasie. Mikroorganizmy jednak pozostają,

Choroba została wykryta w latach osiemdziesiątych w czasie epidemii w USA. Niestety, jak dotąd nie znaleziono szczepionki, choć prace nad nią prowadzone są w USA, Kanadzie, Europie zachodniej, ZSRR, Japonii, Afryce i Australii.

(PAP)

TV DZIŚ

PROGRAM I

13.25 Aktualności Telegazety
13.30 Spotkanie z literaturą: Poeci dzieciom
14.05 Agroszkola: Pielęgnacja i ochrona roślin
14.35 Cisza i dźwięk: Karen Tanaka (Japonia) – program Maryli Rejewskiej
15.00 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski: Z woli rodziców
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-Top”
16.20 LUZ – program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 W archiwum WFD – reportaż Waldemara Karwata
18.30 „Alf” – serial prod. USA
18.55 Węgiem i paragrafem
19.15 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Laszlo Bus-Fekete „Jan”

21.25 Kronika Wyciągu Pokoju
21.30 Program dokumentalny
21.55 Kontra... punkt
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej – „S”
23.15 Jutro w programie
23.20–23.45 Język niemiecki (26)

PROGRAM II

15.25 Powitanie
15.30 Czas akademicki – katolicki magazyn młodzieżowy
16.00 Zwierzęta wokół nas: Podaj łapę
16.30 Widziane z Gdańska
16.45 Reportaż
17.30 „Kusza” (16): „Mazur” – cz. 1, serial przygodowy prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik
19.00 Ojczyzna – polszczyzna
19.15 Dwojka zaprasza – inform. o programach
19.30 Język angielski (26)
20.00 Międzynarodowy Turniej Koszykówki w Warszawie
20.30 Powroty. „Miasto plakatów Andrzeja Pagowskiego” – film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Wszystkim, których kochałem” (1) – serial fab. prod. USA
22.45 Studio im. Andrzeja Munka
23.45–23.55 CNN

6 Lokale
M-3 do wynajęcia Kielce, tel. 66-94-41 po 18.00. 238-ZE

7 Maszyny i urządzenia
Szafę chłodniczą 3-drzwiową – sprzedam. Częstochowa, ul. Komornicka 20 po 19.00. C-683
Piec piekarniczy, mieszalnię i ubijaczkę do ciasta, maszynę do lodów (nowa) „wilka” do mięsa – sprzedam. Starachowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 24c. 852-I
Silos na cement – sprzedam. Tumlin – Dąbrówka 67a k. Kielc. 851-I
Przyczepę D-47, kosiarkę rotacyjną polską – sprzedam. Chęciny, ul. Małogoska 66. 999-E

10 Medyczne
Maść na łuszczycę – sprzedam. Częstochowa, ul. Wileńska 1. C-689.

13 Nieruchomości
Dom w Blachowni, ul. Modrze-wiowa 34 – sprzedam. C-697
Dom w Nowinach 100 m kw. na działalność gospodarczą wydzierżawię lub sprzedam. Kielce, tel. 31-22-57. 277-ZI
Poszukuję do wydzierżawienia gabinet stomatologiczny częściowo lub w całości. Oferty 25-956 Kielce 11, skr 28. 826-I
Do wynajęcia budynek 50 m kw. na cichą działalność, hurtownię lub inne możliwości. Kielce, tel. 32-43-08. 837-I
Dom piętrowy stan surowy, zamknięty, działka 36 arów w Kielcach, ul. Wikaryjska (Domaszowice) cena 350 mln. Wiadomość: Sandomierz, tel. 22-996. 694-I

17 Praca
Potrzebna pomoc domowa, samotna, uczciwa, dochodząca. Warunki do uzgodnienia. Kielce, tel. 418-53. 850-I

18 Różne
Monety 1000 zł z papierem (83) – sprzedam. Kalisz, tel. 776-32. C-665

19 Samochody
„Zastawę” 750 w całości lub na części – tanio sprzedam oraz maszynę do szycia skór „singer”. Kalej, gm. Wręczyca, ul. Szkolna 1. C-703
Inwalidzkiego 126p (84/84) – sprzedam. Łojki 98, tel. 22-31-37. C-696
„Bisa” (90) – sprzedam. Radomsko, tel. 66-26. C-690
„Skodę” MS betoniarę 400l, zgrzewarkę i zawijarkę do blachy – sprzedam. Suchedniów, tel. 292. 847-I
„Trabanta” combi – sprzedam. Kielce, tel. 507-02. 849-I
„Mercedesa” 200D po naprawie głównej – sprzedam. Kielce, tel. 31-35-68. 1001-E

28 Usługi
Anteny Częstochowa, tel. 17-67.
Zakład Instalacji i Montażu ten RTV – gwarancja. Kielce 451-55.
PAL-SECAM przestrajanie wizerów u klienta – gwarancja. ce, tel. 483-16.
Tapetowanie Kielce, tel. 99.
Przygotowanie do egzaminów fizyka, matematyka i mechanika Kielce, tel. 31-68-63.

29 Zgubiono, znaleziono
Mieczysław Tetelewski zgubił bilet wolnej jazdy wydany przez Kielce.
Miroslaw Dziotko zgubił mację studencką Politechniki tokrzyckiej.
Marek Błaszczkowski zgubił miesięczny MPK.

Świętokrzyska Giełda Towarowa
Kielce, tel. 32-16-23 (24), 21-720 (21, 22).
Dominuje oferta branży spożywczej. Kupić można napoje: pepsi colę w 1, 5-l butelkach po 9 tys. zł i 0,33-l po 3.550 zł oraz napój pomarańczowy (1,5 l) po 10,5 tys. zł i „lemon” po 7,9 tys. zł. Jest też wino jugosłowiańskie „istra” po 15 tys. zł, „wermouth” po 24 tys. zł i radzieckie wino gronowe po 10 tys. zł. Do wzięcia jest szampan bezaalkoholowy po 16 tys. zł; cukier w workach 50-kg po 3,4-3,6 tys. zł; herbaty: cejlońska ekspresowa po 20 tys. zł, indyjska granulowana po 4 tys. zł, chińska po 3,7 tys. zł i aromatyzowane po 4,6 tys. zł, wiśnie w czekoladzie (bombonierki) po 25 tys. zł, kalifornijskie sliwki suszone po 18,5 tys. zł, orzechy włoskie po 16,5 tys. zł za kg, węgla jugosłowiańska po 2,8 tys. zł (75 g), smalec wieprzowy w kostkach po 3,9 tys. zł za kg, olej sojowy w 1-l butelkach po 8,9 tys. zł, chrupki kukurydziane po 700 zł, paszlet w puszkach po 1,6 tys. zł, a także kawa „wiener” w ilościach hurtowych po 27,5 tys. zł za kg.
Propozycje z innych dziedzin obejmują: metki cenowe samoprzylepne po 150-200 zł, tkaninę bawełnianą o szer. 90 cm po 8 tys. zł za metr bieżący, komplety do kawy „duralet” po 65 tys. zł i „dyplomatkę” indonezyjską z zamkiem sztyrowym po 400 tys. zł. (ap)

Giełda Częstochowska
Al. NMP 11
Artykuły spożywcze: jajka (import Finlandia) – 600 zł/szt., jajka czeskie (II i III gat.) – 470 zł/szt., pomarańcze – 7 tys. zł/kg, grejfruty – 6 tys. zł/kg, pomidory tureckie – 17 zł/kg, ananasy w puszkach 540g – 6.800 zł, brzoskwinie w puszkach 850g – 10.600 zł, rodzynki sultanki – 12.800 zł/kg, mak czechosłowacki – 10 tys. zł/kg, orzeszki arachidowe w lupinach 200g – 5.300 zł, napoje „suncoco” 1 l (z kofeiną i bez) – 7.600 zł, olej sojowy, niemiecki, holenderski – 8.800 zł/kg, śmietanka do kawy niemiecka – 10 szt x 10 g – 3.000 zł/kpl., herbata granulowana op. 400g – 13.500 zł, napoje w puszkach „kinder cola” – 2.700 zł/0,33 l.

W branży elektronicznej proponowano: TVC „sony” 2921 TLTX – 12,2 mln zł, „sony” 2194 – 6,25 mln zł, „sanyo” – 6 mln zł, magnetowidy m.in. „panasonic NVJ 35” – 4,9 mln, „sony X-50” – 4,9 mln zł, odtwarzacze „sanyo” – 2,2 mln zł.
Oferowano również samochody ciężarowe „tatra 815” na gwarancji – 450 mln zł, „Iiaz” 16 ton, skrzyniowy 3-osobowy na gwarancji – 355 mln zł.
Giełda poleca kompleksową obsługę w zakresie kupna-sprzedaży, sprzedaży-dzierżawy-wynajmu, porad, doradztwa, organizacji przetargów i obsługi prawnej przy obrocie nieruchomościami. Dysponuje również nieograniczonym wyborem elektronarzędzi i urządzeń firm: VIRAX, ACG, AL-KO, SACH DOLMAR, MAKITA, FORMAT.

Częstochowska Giełda Towarowa
ul. 16 Stycznia
Nowości sesji spożywczej: orzeszki łuskane arachidowe – op. 25 dkg – 20 tys. zł/kg, herbaty o różnych smakach (m.in. mango) op. 100 g – cena za kilogram – 36.100-48.450 zł, makarony włoskie różne gatunki opakowanie 0,5 kg – 7.700 zł. Poza tym oferowano: piwo „złoty bażant”, „topwar”, „tranwar” – 5.800 zł, „okocim” – puszka 0,33 – 4.500 zł, „słowiańskie” 0,5 l – 3.800, „zarkowe” 0,5 l – 4.100, „napoleon VSOP” – 78 tys. zł, brandy – 80 tys. zł, wina gronowe – ok. 9 tys. zł, wina bułgarskie – 23-24 tys. zł, napoje „lenco” 0,33 l – 2,5-2,7 tys. zł, napoje w kartonach 0,2 l – 2.150, napoje „cola”, „orange” – 1,5 l – 7.800 zł, mielonka czeska op. 440 g – 8.000 zł, szynka prasowana 454 g – 22 i 21 tys. zł, masło holenderskie kakaowe – 38 tys. zł/kg, jajka czeskie – 610 zł/szt., pomarańcze – 7.000 zł, olej słonecznikowy 1 l – 9.100 zł.
W innych branżach proponowano: zlewozmywaki nierdzewne – 600 tys. zł, płyn do prania „royal” 2 l – 35 tys. zł, płyn do płukania 4 l – 38 tys. zł, płyn do mycia naczyń 4 l – 38 tys. zł, komplety gastronomiczne (w całości i luzem).
Na sesji obrotu nieruchomościami awizowano plac ogrodowy 32 ary, budynek 11x8 m, komorę chłodniczą – 30 m kw. – cena 400 mln zł.

Zadanie tygodniowe
Zadanie tygodnia polega na odgryciu (przy wykorzystaniu zadani pomocniczych) 21-literowego hasła.
Rozwiązania należy przekazywać listownie pod nr 423-51 (Kielce) lub (Częstochowa).
W zabawie zwycięży osoba, która wcześniej odczyta końcowe hasło z pomocą pomocniczych przedstawiamy od poniedziałku do czwartku.
Literę z ciemnych pól są elementami naszego rozwiązania, zgodnie z tym, jak w prawych dolnych rogach.
Znaczenie wyrazów:
1. świt (pionowo) 2. problem, zagadka 3. miasto u wylotu głównych ulic 6. ciotka 7. cownik introligatorów.
Rozwiązanie zadania z dn. 30.08.95: oberek, okaryna, „Cyganeria”

1	2	3	4	5	6	7
5			14			
6	4			16		
7						

DEPOLMA URUCHAMIASZ FIRME, BIURO, DEPOLMA
odwiedź nasze sklepy!

FOKUS Kielce, Żeromskiego 20/24b **polecamy** **ABC** Kielce, Sienkiewicza 39

- elektroniczne maszyny do pisania
- szufladki
- solidne segregatory
- akcesoria komputerowe
- teczki
- dyskiety
- skoroszyty
- pojemniki
- super zszywacze
- notesy elektroniczne (550 tys.)
- dziurkacze
- telefony
- kolorowe spinacze
- faxy
- podstawki

ZPW12004

Urząd Gminy w Michałowie
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- robót elektrycznych przy rozbudowie wodociągu w Przeclawie.

Dokumentacja techniczna do wglądu w biurze urzędu codziennie w godzinach pracy.
 Przetarg odbędzie się w dniu 14. V.91 o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Michałowie.
 Oferty w kopertach należy składać w Urzędzie Gminy Michałów.
 Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

255-R

TIMA 25-501 Kielce, ul. Sienkiewicza 76 tel. 66-45-11, fax 66-39-71

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Spółka z o. o.

PROPONUJE:

- TURCJA - 12-18. V.91 1.200.000 zł autokar kontrafenta tureckiego „mercedes”, 7 dni, szybki przejazd, 2 noclegi, 3 śniadania, hotel w centrum miasta WYJAZDY Z KIELC W KAŻDĄ NIEDZIELĘ
- TURCJA - 18-26. V.91 1.500.000 zł autokar „jelcz PR”, pilot, 3 noclegi w Turcji, 4 dni pobytu, przejazd przez Czechostowację, Węgry, Jugosławię.
- LUXEMBURG-HOLANDIA-FRANCJA - 17-19. V.91 2.600.000 zł
- MALTA - 24. VII-07. VIII.91 8.900.000 zł

W programie: zakwaterowanie w apartamentach (14 nocy), wyżywienie (dwa posiłki dziennie), pilot na cały pobyt, ubezpieczenie, transport (pociąg, samolot, transfer).

- PRAGA wyjazdy w każdą środę - 220.000 zł
- RUMUNIA - SUCZAWA BUS - 320.000 zł
- GYOR BUS - 210.000 zł
- LUCK-ROWNO - 250.000 zł
- SZOLNOK - przez ZSRR - 250.000 zł
- DEBRECZYN - przez ZSRR - 250.000 zł

ZAPRASZAMY!!!

260-R

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Żytne

oferuje do dzierżawy, najmu lub wspólnego zagospodarowania:

Zakład Budowlany w miejscowości Żytno, ul. Partyzantów 4.
 Teren zakładu o powierzchni 12987 m kw., ogrodzony, zelektryfikowany, częściowo utwardzony z ujęciem wody.

W skład zakładu wchodzi:

- budynek administracyjny o pow. 218 m kw.
- budynek socjalny o pow. 270 m kw.
- wiaty garażowe o pow. 378 m kw.
- magazyn o pow. 482 m kw.
- stolarnia o pow. 190 m kw.
- hydrofornia o pow. 12 m kw.
- portiernia o pow. 14 m kw.

Forma, zakres działalności i wartość odpłatności do uzgodnienia.

CR-693

SPRZEDAM LADY CHŁODNICZE
 Łódź, ul. Praska 15/17, tel. 87-05-28 po 16.00.
 CR-701

U NAS NAJTANIEJ! U NAS NAJTANIEJ!
„MOTO - POL”
 Katowice, ul. Kościuszki 30, tel. 57-32-04, 57-32-05
sprzedaje nowe z gwarancją:

- SKODY FAVORIT 135L w różnych kolorach za 60 mln
- FORDY - wszelkich typów i rodzajów
- samochody używane różnych firm, typów i rodzajów.

Serdecznie zapraszamy i życzymy udanego zakupu.

248-R

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „AS”
 Częstochowa, al. NMP 2, ☎ 413-84.

oferuje:

- oleje i specyfiki firmy CASTROL
- opony FIRESTONE 13, 14 i 15 cali
- akumulatory GAZ 44, 55, 66 i 88 Ah

Większe zamówienia dostarczamy własnym transportem.
 Zapraszamy w godz. 9.00 - 15.00
 CR-677

HURTOWNIA OLEJÓW FIRMY elf
ZAPRASZA CODZIENNIE OD 10.00 DO 18.00
 Rędziny k. Częstochowy, ul. Wolności 187.
WIADOMOŚĆ:
 CZĘSTOCHOWA, tel. 523-29.
 CR-676

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWO-PRODUKCYJNE mgr inż. ZBIGNIEW LEŚKI KIELCE, ul. Zagarnańska 6, tel. 469-62

Wykonuje tanio, szybko, solidnie:

- wszelkiego typu izolacje termiczne
- sieci co.
- poziomy w budynkach
- kotłownie
- wymiennikowne
- zbiorniki itp.

166-ZE

USŁUGI POLIGRAFICZNE
szybko ☪ tanio ☪ elegancko

- * bilety wizytowe
- * papiery firmowe
- * wszelkie druki akcydensowe
- * reklamówki i ulotki

AGENCJA REKLAMOWA 24 GODZINY
 Kielce, Złota 3, tel. 42351; 46689

USP USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY "PARKOWO" 64-610 ROGOŹNO, UL. B. PRUSA 29, TEL. 600, TLX 47652

Oferuje usługi w zakresie:

- Budowa osadników bezodpływowych V-20, V-40, V-60 m sześć. wraz z przyłączami
- Budowa sieci i obiektów kanalizacyjnych
- Wykonywanie sieci i przyłączy wodociągowych
- Wykonywanie robót czyszcarskich:
 - rurociągów, kanalizacji zewnętrznej i wewnętrznej
 - osadników i szamb
 - poletek osadowych z wymianą złoza filtrującego.

Wszystkie prace wykonujemy z własnych materiałów i własnym sprzętem po cenach konkurencyjnych.

HURTOWNIA ODZIEŻY
MAXER
Elegancka oferta
Renoma dla Twojego sklepu
 Kielce Armii Czerwonej 106
 Tel. 41011 w. 236, 237
 9.00 - 16.00

HURTOWNIA ODZIEŻY
„DAVAL-CENTER” spółka z o. o.
HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
POLECA:

- kaszkę „krupiczkę”
- miody
- ziola SZWEDZKIE
- soję
- herbaty ziołowe
- miody pitne
- piwo czeskie

oraz inne artykuły spożywcze.
 KIELCE,
 ul. Karczówkowska 20,
 tel. 55-999.
 162-ZR

HURTOWNIA ZAKON
oferuje

50 RODZAJÓW PAPIERÓW I KARTONÓW IMPORTOWANYCH

- Ksero A-3/A-4 od 34 tys. zł/ryza
- Folie i papiery samoprzylepne w arkuszach i rolach

JAC

KIELCE, Kolberga 2, tel. 52451; 52452
 WARSZAWA, Rydygiera 12, tel. 397712; 399350 wew. 290, tlx 816661

Wykonujemy kompleksowo budowę domków jednorodzinnych i innych obiektów wraz z wykonaniem projektu i dokumentacji.

Prosimy o kontaktowanie się z nami:
 CZĘSTOCHOWA, ul. Czarneckiego 32
 w godz. 8.00 - 13.00, ☎ 542-59.
 CR-691

Przedsiębiorstwo Informatyczno-Konsultingowe

ALTAR Sp. z o. o. Kielce, ul. Różana 5
 tel./fax: (0-41) 66-30-18, tlx: 613725
 Oferuje do sprzedaży trwałe i niezawodne drukarki firmy: EPSON

UWAGA! OBNIŻKA CEN!

- LX-400 10, 180 zn/sek ... 2.300 tys. zł
- LX-1050 16" 200 zn/sek ... 4.200 tys. zł
- FX-1050 16, 300 zn/sek już za 5.500 tys. zł!!!

252-R

Poniedziałek, 06.05.1991 r.

Brożyna i Piątek...

W latach 1948 - 51 kolarze, uczestnicy Wyciągu Pokoju rywalizowali na trasie Praga - Warszawa i odwrotnie. W 1952 r. do organizacji majowej imprezy włączyli się działacze z byłej NRD i Berlin został trzecią stolicą, między którymi jeździł wielobarwny peloton. Po 20 latach - największa kolarska, amatorska impreza świata powróci na starą trasę.

Dziś w Pradze rozpoczyna się tegoroczny Wyciąg Pokoju, a zakończy 14 maja w Warszawie. Rywalizacja przebiegać będzie na drogach Czechosłowacji i Polski, a łączna trasa liczy ponad 1200 km, podzielona na prolog i 9 etapów. Do imprezy zgłosiły się m.in. ekipy Bułgarii, Kanady, Danii, Francji, Włoch, Niemiec, Szwecji, Maroka, Finlandii, Rumunii, Holandii, Węgier, Jugosławii, Związku Radzieckiego i Polski. W ekipie biało-czerwonych wystąpi dwóch zawodników kieleckiej Korony: Tomasz Brożyna i Zbigniew Piątek, należący w ostatnim okresie do czołówki kolarskiej naszego

kraju. Obok nich pojedają: Dariusz Baranowski (Górnik Wałbrzych), Paweł Czopek (Górnik Polkowice), Jacek Mickiewicz (Ogniwko Dzierżoniów) i Czesław Rajch (Dolmel Wrocław). Rezerwowym za-



wodnikiem jest Jerzy Sikora także z Dolmelu Wrocław.

W bieżącym roku prowadzona jest klasyfikacja Pucharu Świata amatorów i Wyciąg Pokoju jest jednym z pięciu, gdzie będzie można zdobywać punkty w tej rywalizacji.

w ekipie biało-czerwonych

„Trzy Korony” na tronie lodowym

Niezmiernie emocjonujący był finał hokejowych mistrzostw świata grupy A zakończonych w sobotę na lodowisku Turku w Finlandii. Dopiero w ostatnich spotkaniach zapadły ostateczne rozstrzygnięcia dotyczące podziału medali. Mecz na szczybie pomiędzy reprezentacjami Szwecji i Związku Radzieckie-

go miał zadecydować, kto zostanie mistrzem świata. W przypadku zwycięstwa szanse na ten tytuł miały oba zespoły. Remis w tym pojedynku dawał złoty medal drużynie Kanady, która wcześniej pokonała USA 9:4.

Po bardzo dobrym i wyrównanym spotkaniu zwycięstwo odnieśli Szwedzi 2:1 (1:1, 0:0,

1:0) i tym samym, po czterech latach przerwy znów zdobyli tytuł mistrzowski. W końcowym rozrachunku zespół „Trzech koron” wyprzedził reprezentację Kanady, dopiero brązowy medal wywalczyli hokeiści Związku Radzieckiego, a czwarte miejsce zajęła drużyna USA. W pułi finałowej grupy B piątą lokatę zdobyła Finlandia, szóstą - Czechosłowacja, siódmą - Szwajcaria i ósmą - Niemcy.

W następnych hokejowych mistrzostwach grupy A wystąpi 12 zespołów, w tym również reprezentacja Polski.



Z różnych aren

Na kortach Legii

W meczu o Puchar Davisa na kortach warszawskiej Legii zmierzyły się drużyny Polski i Wielkiej Brytanii. Sławką pojedynku był awans do grupy światowej najlepszych zespołów tenisowych. Niestety, nasza drużyna przegrała ten mecz 1:4, a jedyny punkt wywalczył Wojciech Kowalski, pokonując Jeremego Batesa 6:2, 3:6, 6:3. Najciekawszym spotkaniem trzydniowych zmagania na stołecznych kortach była konfrontacja deblistów pomiędzy Tomaszem Iwańskim a Wojciechem Kowalskim, którzy po zaciętej grze przegrali w pięciu setach 2:6, 5:7, 6:3, 7:6, 4:6, z parą Jeremego Batesem i Nickiem Brownem.

Srebro dla polskiego zapaśnika

W Stuttgarcie zakończyły się zapaśnicze mistrzostwa Europy w stylu wolnym. Z naszych reprezentantów najlepiej spisał się Stanisław Szostek, który w wadze 48 kg zdobył srebrny medal przegrywając w walce finałowej przez dyskwalifikację z Reinerem Heugabem (Niemcy). Ponadto trzech polskich zapaśników zajęło czwarte miejsca. Robert Kostecki (82 kg), Andrzej Radomski (100 kg) i Tomasz Kupis (130 kg).

Przy zielonym stole

Podczas mistrzostw świata w tenisie stołowym rozgrywanych w japońskiej miejscowości Chiba w grze pojedynczej mężczyzn Polak Andrzej Gruba odpadł dopiero w ćwierćfinale. Po dramatycznej pięciosetowej walce przegrał z Joergenem Perssonem (Szwecja) 21:15, 19:21, 21:19, 18:21, 16:21 i ostatecznie uplasował się na miejscu 5-8 wśród najlepszych tenisistów stołowych świata. (m)



Braun „załatwił” kielczan

KORONA Kielce - SZOMBIERKI Bytom 1:3 (0:1)

Bramki strzelili: dla gospodarzy - Szpiega w 66 min.; dla gości - Braun w 23 i 89 min., Gniozdorz w 68 min. Sędziował Roman Walczak z Łodzi. Widzów 3 tys.

Korona: Mucharski - Szpiega, Stefański, Bartkowski (78 min. Jesionka), Wojtasiński - Parzyszek, Fendrych, Fijarczyk, Wnuk (78 min. Ślusarczyk) - Lubieniecki, Szulc. Trener Czesław Palik.

Szombierki: Ambrosiewicz - Gniozdorz, Kluge, Okorski, Kandziara - Motyka, Kryger, Lissek - Świśtek, Mirek, Braun. Trener Henryk Wieczorek.

Złote kartki: Stefański, Ślusarczyk, Mirek.

Po ubiegłotygodniowym sukcesie w Rzeszowie kibice Korony liczyli na kolejne punkty. Nic z tego. Kielczanie zagrali jedno z najsłabszych spotkań, a ocena ta dotyczy szczególnie formacji obronnych. Defensywa gospodarzy przypominała dziurawy ser, jednak o smaku zapleśniałym, trudnym do strawienia.

A zaczęło się obiecująco, gdy w 9 minucie piękną akcją przeprowadził Fijarczyk, po którego dośrodkowaniu piłkę przejął Parzyszek i strzelił w... słupek. Od tego momentu bytomianie przeprowadzali szybkie kontry, a ich rezyserem był świetnie dysponowany Lissek. Miał on ułatwione zadanie, gdyż gospodarze zapomnieli zupełnie o jego umiejętnościach i pozostawili mu dużo swobody. W 23 min. nastąpił przełom w tym pojedynku, gdy na polu



obronców podwyższył wynik. Przez kolejne kilkanaście minut kibice byli świadkami kilku nie wykonalnych sytuacji ze strony gości, jak i gospodarzy. Rozstrzygnięcie padło w ostatniej minucie gry, gdy znów dał znać o sobie Braun i po sprytnym podaniu Lisska „załatwił” Koronę.

O tym meczu i samych kibicach kielczyńskich zapomniał najwybitniejszy komentator sportowy, ciągnąc jak zwykle swoje długie wypowiedzi. Dostrzegł strata punktu i to w takim momencie, może nasz drugoligowiec do strefy spadkowej spadł z II ligi. M. MICHAŁ

BŁĘKITNI LIDEREM

Spotkaniem na szczycie był mecz Błękitnych z liderem rozgrywek Avią Świdnik. Sąsiedzi w tabeli wyszli na boisko z olbrzymią chęcią do gry, wolą zwycięstwa i ambicją. Gwardziści marząc o II lidze musieli ten mecz wygrać, choć w ich szeregach nie wystąpił były reprezentant kraju Leszek Lipka. Bardzo szybko, bo w 11 minucie, kielczanie objęli prowadzenie. Ładną akcją całego zespołu zakończył celnym trafieniem Dziubek. Od tego momentu zawodnicy ze Świdnika dążyli do zmiany rezultatu. Raz po raz pod bramką gospodarzy dochodziło do zamieszania. Przez chwilę uważny obserwator mógłby odnieść wrażenie, że gospodarzem są świdniczanin. Na przeszkodzie w strzeleniu wyrównują-

cej bramki stanęła nieudolność napastników oraz poprzeczka. Swoje trzy grosze dołożyła do tego widowiska również aura. W drugiej połowie nad stadionem rozpuściła się potworna ulewa, stąd też i wiele przypadkowych zagrań ze strony obu zespołów. Po końcowym gwizdku sędziego w drużynie Błękitnych zapanaowała zrozumiata radość. Cel został osiągnięty, dwa punkty pozostały w Kielcach. Błękitni nowym liderem.

Niewiele dobrego można powiedzieć o derbach województwa. W małej Bukowej miejscowa Bucovia podejmowała wojskowych ze Stadionu. Po słabym meczu gospodarze odnieśli zwycięstwo 5:1. Wynik lepszy niż gra. Kibice zadowoleni,

działacze również. Łupembukowem w tym spotkaniu polili się następujący zawodnicy: Bucovii: Cieślak, Wilk, Wesołowski, Molenda, Kondraciuk pokonanych honorowego uzyskał Łodej, jeszcze dawną zawodnik Bucovii.

Remisowo wypadła konfrontacja hutników z Ostrowca z demikami z Białej Podlaski. Dobrym meczem zakończył 1:1 satysfakcjonujące oba zespoły. Bramkę dla KSZO strzelił tuszka.

Granat Skarżysko rozegrał swój mecz w Radomiu z miakiem. Jak było do przewidzieć, gospodarze tego spotkania nie dali piłkarzom ze Skarżyska żadnych szans na odniesienie zwycięstwa. Strzelili trzy bramki, tracąc tylko jednego gola. Więcej piłkarze Granatu wzięli na tarczy. Jerzy Rot, jeszcze niedawna pierwszy trener, jest na zasłużonym odpoczynku. Jak sam powiedział, go odejście z zespołu bynajmniej nie oznacza, że zawodnik i działaczami i nie należy dopatrywać się żadnych tekstów.

KRZYSZTOF KWIECIŃSKI

I liga

Hutnik Kraków - Lech Poznań 2:3, Zagłębie Lubin - Wisła Kraków 3:1, Motor Lublin - Śląsk Wrocław 2:1, Olimpia Poznań - Górnik Zabrze 1:2, Ruch Chorzów - Legia Warszawa 0:1, Stal Mielec - GKS Katowice 2:2, Zagłębie Sosnowiec - Igloopol Dębica 0:1, Zawisza Bydgoszcz - ŁKS Łódź 2:0.

1. Zagłębie L.	22	31	33-19
2. Wisła	22	29	31-14
3. Katowice	22	29	23-16
4. Górnik	22	28	44-21
5. Hutnik	22	27	37-21
6. Lech	22	24	38-21
7. Olimpia	22	24	28-28
8. Legia	22	22	21-18
9. Motor	22	21	21-25
10. ŁKS	22	21	21-30
11. Zawisza	22	20	21-28
12. Śląsk	22	20	22-32
13. Igloopol	22	19	22-32
14. Ruch	22	18	16-24
15. Stal	22	12	19-34
16. Zagłębie	22	7	15-49

TOTO LOTEK
I - 11, 17, 22, 36, 39, 43
II - 6, 13, 23, 32, 41, 47

II liga

Stal SW - Zagłębie Wałbrzych 0:0, Stilon Gorzów - Stal Rzeszów 1:2, Ostrovia Ostrow Wilk - Siarka Tarnobrzeg 4:2, Hutnik Warszawa - Gwardia Warszawa 0:0, Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk 0:1, Polonia Bytom - Odra Wodzisław 0:0, Resovia - Widzew Łódź 0:0, Górnik Wałbrzych - Jagiellonia Białystok 1:1, Raków Częstochowa - Miedź Legnica 2:2, Korona - Szombierki Bytom 1:3.

1. Stal SW	30	40	36-18
2. Jagiellonia	30	39	36-22
3. Stilon	30	38	39-25
4. Widzew	30	37	46-22
5. Miedź	29	36	44-28
6. Raków	30	34	38-31
7. Polonia	30	32	39-29
8. Siarka	30	30	36-32
9. Lechia	30	29	37-35
10. Stal Rz.	30	29	36-39
11. KORONA	30	29	24-34
12. Górnik	30	28	28-28
13. Szombierki	30	28	29-34
14. Resovia	30	28	25-32
15. Odra	30	27	32-38
16. Zagłębie	30	27	16-23
17. Pogoń	28	23	35-38
18. Gwardia	28	23	30-39
19. Ostrovia	30	20	22-55
20. Hutnik	30	19	24-45

Liga regionalna

Błękitni - Avia Świdnik 1:0, KSZO Ostrowiec - AZS AWF Biała Podlaska 1:1, Bucovia Bukowa - Stadion Kielce 5:1, Radomiak Radom - Granat Skarżysko 3:1, Orleń Łuków - Górnik Łęczna 0:0, Stal Gorzyce - Broń Radom 2:1, Hetman Zamość - Gwardia Chełm 6:2, Wisła Puławy - Lublinianka Lublin 2:1.

1. Błękitni	24	38	44-14
2. Avia	24	37	50-14
3. Wisła	24	35	50-25
4. Radomiak	24	31	42-17
5. Stal	24	29	25-13
6. Hetman	23	28	37-20
7. Górnik	24	26	20-15
8. Broń	24	24	23-20
9. AZS AWF	24	24	27-31
10. Lublin	24	23	34-22
11. Granat	24	22	16-18
12. Bucovia	24	19	22-33
13. Orleń	24	15	25-61
14. Gwardia	24	14	28-67
15. KSZO	24	11	16-45
16. Stadion	23	8	12-56

W następnych spotkaniach II LIGA. Miedź Legnica - Korona Kielce.

LIGA REGIONALNA. Granat Skarżysko - Bucovia, Stadion Kielce - KSZO Ostrowiec, Wisła Puławy - Błękitni Kielce.

Zebranie założycielskie KS „Iskra”

Pierwszoligowcy w nowych szatach

Przed dwoma miesiącami podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego MKS Korona Kielce sekcja piłki ręcznej zgłosiła wniosek o odłączenie się od tego klubu. Wszystko wskazuje na to, że ten postulat zostanie niebawem sfinalizowany, bowiem już na jutro (wtorek - 7 bm.) zwołano zebranie założycielskie KS Iskra. Nowy jedynosekcyjny klub sportowy, działający w oparciu o piłkę ręczną, w tym czasie występowała w I klasie, wspierana przez Fabrykę Łożyskowych „Iskra” oraz przez działaczy kieleckiej „demki” licząc na nich i zapraszając na zaproszone zebranie, które rozpoczęło się o godz. 16, w hali przy ul. Krakowskiej 72.

KIELCE (dz.sport.)

424-98